powszechnianie zatroniono ... od Prokuratorji
12/9 900. SS 141/00 2
1900. C. 123.

Wydanie południowe

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi
W Krakowie: rocznie kor 32—, kwartalnie kor. 8·— miesięcznie kor. 2·70, za od noszenie 40 hal. miesięcznie
Adres Redakcji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi:
Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. Za granicą: kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52.—.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Nr. 205. **Kraków, Poniedziałek dnia 10 Września 1900.** **Rok VIII.**

Od wydawnictwa „Głosu Narodu".

W ciągu września ukaże się z druku

ILUSTROWANY

Kalendarz „Głosu Narodu"

na rok 1901.

Kalendarz będzie zawierał nader obfitą część literacką i informacyjną i będzie ozdobiony licznemi ilustracjami.

Kalendarz ten, który odtąd corocznie będzie wychodził, stanowić ma, według planu redakcyjnego, organiczne uzupełnienie naszego dziennika; w tym samym będzie redagowany duchu i tym samym będzie służył zasadom. Układ części literackiej dokonany będzie przez redakcję „Głosu" ze współudziałem wybitnych sił literackich.

Dla prenumeratorów „Głosu Narodu" kalendarz kosztować będzie pół korony, z przesyłką pocztową zaś 30 ct. Dla uregulowania nakładu, pożądane są szybkie zgłoszenia. Należytość na kalendarz posyłać można równocześnie z przedpłatą na dziennik.

Po wyjściu kalendarza z druku, cena jego księgarska będzie dwa razy wyższa.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli §. 493 pk. orzekł, że zamieszczony w Nrze 201 czasopisma „Głos Narodu" z dnia 4 września 1900 artykuł pod tytułem: „Siedzi na lodzie" w ustępach a) od „Jeden tylko" do „parobków", b) od „przez szał" do „nieobliczalny" c) od „blagi" do „kompozytora" strona 1 łam 1 i 2 zawierają znamiona występku z §§. 491, 494 uk., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratorję Państwa konfiskatę pomienionego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczonym — albowiem w artykule tym autor cesarza niemieckiego Wilhelma II. pozostającego z państwem Austro-Węgier w stosunkach prawa międzynarodowego wyszydza, o pogardliwe przymioty pomawia i na publiczne urągowisko go wystawia.

Równocześnie na wniosek ck. Prokuratorji Państwa stosownie do przepisu §. 20 ust. pras. poleca się redakcji czasopisma „Głos Narodu", aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorym skutków z §. 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Ck. Sąd krajowy jako prasowy. Kraków dnia 6 września 1900. Morelowski.

C. k. Sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w Nrze 202 czasopisma „Głos Narodu" z dnia 5 września 1900 artykuł pod tytułem „Mord dla krwi w Chojnicach" od „Ta ostatnia" do „przypuszczenie" strona 5, łam 1 zawiera znamiona zbrodni obrazy religji z § 122 lit. b) u. k., oraz występku z § 302 u. k., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratorję Państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor religji żydowskiej w państwie uznanej publicznie wzgardę okazuje, oraz pobudza do nieprzyjaznych kroków przeciw ludności żydowskiej.

Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratorji Państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcji czasopisma „Głos Narodu", aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma, na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

C. k. Sąd krajowy, jako prasowy. Kraków d. 7 września. Morelowski.

Rozwiązanie Rady państwa
i nowe wybory.

Sobotnia „Wiener Zeitung" ogłasza następujący Patent cesarski z dnia 7 września 1900, dotyczący rozwiązania Izby posłów Rady państwa i zarządzenia nowych wyborów:

My Franciszek Józef I, z Bożej łaski cesarz Austrji, król Węgier i Czech itd. itd. ogłaszamy i oznajmiamy:

Artykuł I. Izba posłów Rady państwa jest rozwiązana.

Artykuł II. Powszechne nowe wybory do Izby posłów należy natychmiast zarządzić i przeprowadzić.

Franciszek Józef m. p.

Körber m. p., Wittek m. p., Spens m. p., Rezek m. p., Giovanelli m. p., Welsersheimb m. p., Böhm m. p, Hartel m. p., Call m. p., Piętak m. p.

Nieurzędowa część „Wiener Ztg" zamieszcza następujący komentarz do patentu cesarskiego:

„Od trzech lat budżet państwowy nie jest konstytucyjnie uchwalany i poddany kontroli. Większa część projektów rządowych, a mianowicie obszerny ekonomiczny program rządu, przedłożony Radzie państwa ostatniej zimy, pozostał niezałatwiony, a każda, chociażby najpilniejsza reforma ulega zastojowi.

„Wszelkie życzenia wyborców w celu podniesienia ogólnego dobrobytu i własnej siły podatkowej, życzenia, których spełnienie jest tem bardziej pożądanem, ile że potrzeby tak państwa jak krajów i gmin stale wzrastają, muszą ustępować jednej, nie dotyczącej całego państwa kwestji: uregulowania języka urzędowego w poszczególnych terytorjach państwowych. Wielkie zdobycze światowego przemysłu i światowego handlu przypadły innym państwom w udziale. Austrja i jej ludy uzyskać mogły tylko taki nieznaczny udział, jaki zdobył duch przedsiębiorczy i chwalebna rozwaga poszczególnych jednostek.

„Zresztą unieruchomione są wszystkie siły, bo ustawodawstwo nie może na ich rzecz działać, administracja zaś nie ma do rozporządzenia potrzebnych środków. Ekonomicznie najsłabsi, a więc włościanin, rękodzielnik i robotnik, na tym braku cierpią najwięcej. Stan taki nie może trwać dłużej. Państwo i jego mieszkańcy musieliby w takich warunkach zupełnie niemal zrezygnować ze swoich interesów, których zaniedbanie dotychczas już dość ciężko odczuć się im dało. Szczere usiłowania rządu, by przez życzliwą pieczołowitość na każdem polu zatrzeć wspomnienie smutnych stosunków ostatnich czasów, pozostały zupełnie bezskutecznemi, a konsekwentnie udowodniana polityczna bezstronność, objektywność pod względem narodowym i najusilniejsze starania, nie zdołały skłonić reprezentacji ludów do ponownego podjęcia pracy prawodawczej, przekazanej jej przez zasadnicze ustawy państwa. Rozwiązanie Izby poselskiej stało się przeto nieodzowną koniecznością.

„Rząd wzywa zatem wyborców, aby podczas wyborów, które natychmiast będą zarządzone, odważnie bronili swoich interesów. Przyczynią się przez to do wzmocnienia państwa i zwiększą możność skutecznego poparcia wszechstronnego rozwoju ludów. Rząd rozwiązując Izbę, która nie wykonywała pozytywnej pracy, postąpił zgodnie z jedną z podstaw konstytucji. Im poważniej ukształtowały się stosunki, tem donioślejszym staje się obowiązek wyborców, by uprzytomnili sobie znaczenie, jakie ma ich wotum, w chwili, kiedy skład nowej reprezentacji ludu rozstrzygać ma o jej przyszłej działalności.

Wyborcom danem będzie do rozstrzygnięcia, czy ten skarb, jakim jest ciągłość konstytucyjnych instytucyj, stracić ma całą swoją wartość przez to, że te instytucje ciągle nanowo odmawiają wszelkiej praktycznej działalności."

„Gazeta Narodowa" donosi, że dnia 8-go b. m. wieczorem otrzymały poszczególne rządy krajowe wyznaczenie terminu odbycia się nowych wyborów.

Ordynacja wyborcza do Rady państwa nie wyznacza żadnego terminu, na przeciąg którego wybory mają być rozpisywane. Praktyka atoli wyrobiła, że zazwyczaj wybory są rozpisywane co najmniej na 6 tygodni naprzód, techniczne wykonanie bowiem czynności, przepisanych ustawą tyle właśnie czasu wymaga, jak ułożenie list wyborczych i wystawienie ich na przeciąg dni 14 do reklamacyj, przeprowadzenie prawyborów i 8-dniowy termin do protestu przeciw nim i t. d.

Wybory rozpoczną się od kurji piątej, po nich pójdą wybory z gmin wiejskich, dalej z miast i Izb handlowych a wreszcie z wielkiej własności.

Głosowanie odbywa się tajnie.

Urzędowa „Gazeta wiedeńska" skąpo i lakonicznie objaśnia patent cesarski, zarządzający rozwiązanie Rady państwa i rozpisanie nowych wyborów. Jako przyczynę podaje organ rządowy bezpłodność całej ubiegłej sesji, spór językowy nie dotykający całej monarchji i o tyle smutniejszy, że praca ekonomiczna dla wszystkich ludów, praca ustawodacza, tak konieczna wobec szybkiego biegu zdarzeń, leżała odłogiem. Rząd, który z konsekwentną bezstronnością (!) starał się o wyrównanie różnic i sporów, niestety bezskutecznie, postanowił przeto chwycić się środka ostatecznego: zaapelować do wyborców. Oni niech odpowiedzą i rozstrzygną, czy nieocenione dobro, polegające na ciągłości i trwałości konstytucyjnych instytucyj, ma być przez to zaprzepaszczone, że te konstytucyjne urządzenia w praktyce okazują się bezcelowemi a zatem nieżywotnemi. Tyle mniej więcej jest słów rządowej ewangelji. Przeciw dawnemu parlamentowi, zniesławionemu przez dzikość niemieckich drabów Wolfowych i ich sojuszników, którzy wnieśli w tę świątynię ludowego prawodawstwa hasło niemieckiego teroru i pogardy dla Słowian w monarchji, przeciw temu parlamentowi, który był widownią podstępnych sojuszów Koła polskiego z Czechami, potem wiarołomstwa Polaków za cenę nierozwiązywania Izby, przeciw parlamentowi, w którym Rutowski rozwijał wszystkie władze swej liberalnej duszy dla robienia „geschäftu" a Koło polskie pod wodzą Rapaporta broniło czci i skóry Hilsnera mordercy z Polnej — przeciw tej nędznej budzie, w której słuszność i prawdę, charakter i godność narodową rzucili „niektórzy męże" po za siebie, jak drobną monetę miedzianą co wyszła z obiegu — wzywa rząd pomocy wyborców samych, apeluje do ich rozsądku i przekonania wołając: „Wybierzcie nowych ludzi, z którymi możliwą byłaby ekonomiczno-ustawodawcza praca parlamentarna".

W tym frazesie, (bo czyż apelowanie do wyborców, którzy, na ogół biorąc, powodowani bądź głupotą, bądź obojętnością lub nienawiścią, byli ze swoich posłów zadowoleni, nie jest pustym frazesem), w tym frazesie dobrze się kryją zamiary rządu, który i tym razem w stanowczej chwili nie zdobył się na męski krok, tylko jak zwykle przyczaił się, schował ogon pod siebie i czeka upatrując dziury, którąby się mógł znowu prześlizgać tam i napowrót. Nie wiadomo kto od kogo uczył się tej metody: czy p. Jaworski od rządu, czy rząd od p. Jaworskiego.

Jakaż przyszłość? W dzisiejszym stanie rzeczy, naszem zdaniem, smutna bardzo dla dzisiejszego parlamentaryzmu. Patrzącego na te dziwne wypadki ogarnia jakaś przykra atmosfera ruiny; tu i owdzie się podpiera i łata bez nadziei na jutro, w ciągłem przeczuciu, że nowe dni przyniosą nowe szczerby i nowe wyłomy.

Rozwiązanie parlamentu w tej chwili przedstawia się jako czyn odruchowy: coś trzeba zrobić, co bądź, byleby poruszyć się, a przez to obronić zgniliźnie zastoju, niosącej śmierć.

Potem dopiero przychodzi refleksja: kto wie, może się to nawet na co przyda. A więc (według starej tradycji) do podstępu: trzeba rozpisać wybory na niedaleki termin, żeby opozycja nie miała czasu na agitację. Może losy same poprawią to, co zepsuło, tchórzostwo, nierozsądek i niesprawiedliwość krzycząca, wobec ubogiego ludu na korzyść uprzywilejowanych, wobec Słowian na korzyść Niemców, wobec Chrześcijan na korzyść żydów!...

Nie, same losy nie poprawią niczego na korzyść tych, którzy dążą do ugruntowania pozornego ładu na podstawie fałszu, przemocy i kłamstwa.

Położenie dzisiejsze jest smutnym dokumentem, po wszystkie czasy, dowodem, jak na rządach mści się nieszczerość i w ślad za nią idąca jej siostrzyca — bezsilność.

Jeden tylko był w ubiegłym okresie parlamentarnym akt szczerości i sprawiedliwości, akt widomy: usiłowanie uregulowania kwestji językowej w Austrji z tendencją położenia tamy panoszącemu się z krzywdą Słowian austrjackich germanizmowi. Ale akt sprawiedliwości nie mógł być w Austrji przeprowadzony stanowczo i odważnie; po Badenim nie znalazł się nikt, ktoby jasno i otwarcie bronił „zasad“, bo w Austrji od lat panuje system targu tylko i podłażenia pod przeszkody. Kto nie wierzy, niech się zapyta Koła polskiego. Więc też skapitulował rząd przed niemieckim terrorem, zwłaszcza, że chciał skapitulować, i odtąd szalała już burza wśród rozwydrzonych Germanów z jednej, a nieugiętych, nie dających się oszukać Czechów z drugiej strony.

Podniósł głowę słowianizm po latach ucisku; była chwila, że optymiści łudzili się nadzieją zwycięstwa. Któż bowiem mógł wątpić, że Koło polskie nie dotrzyma kroku i wiary w tej walce. Czyż chodziło o same Czechy? Czy Koło polskie i wszyscy Polacy o tem nie wiedzą, że zwycięstwo niemieckie w kwestji narodowościowej w Czechach będzie hasłem do nowych germańskich zakusów o polskie kresy, o Śląsk i Białę?

Tylko że naszej krajowej reprezentacji już dawno przestało chodzić o sprawę ojczyzny i narodowej przyszłości. Ta reprezentacja nie zdołała nawet wytargować upaństwowienia polskiego gimnazjum w Cieszynie, choć tak cudownie dawała swe głosy na wszystkie możliwe i niemożliwe budżety, choć w delegacjach ani pisnęła o krzywdzie polskich robotników, poddanych austrjackich pod pruskim zaborem. O to dopominali się tylko Czesi...

Ale sprawa słowiańska w Austrji nie zeszła z porządku dziennego i nie zejdzie; podniesie głowę w nowej izbie, kto wie czy nie potężniejsza i silniejsza niż dotąd i nie ustąpi, dopóki nie wywalczy prawa i sprawiedliwości. A kto wie czy się zatrzyma i wtedy... Może pójdzie na dalszy bój, aby urwać łeb germańskiej hydrze, która od wieków jest wszystkich ludów na świecie, a głównie Słowian nieszczęściem!

Nie wątpimy też ani na chwilę, że nowe wybory zbudzą w kraju naszym szczerą, serdeczną, obywatelską myśl patrjotyczną, a ona sama podyktuje wyborcom sposób postępowania.

Ona im powie, że ponad gabinet Körbera droższym jest sercu polskiemu ideał narodowej nietykalności, że nie o zażegnanie austrjackiego chwilowego przesilenia idzie w tej chwili, ale o sprawę dziejowego znaczenia: o to czy Austrja w imię prawdy ma być na przyszłość państwem słowiańskim, czy też zejść do upokarzającej roli niemieckiej marchji, mającej za zadanie bronić idei Wotana!.. Tak, idzie o to, czy nareszcie w myśl szlachetnego Monarchy, który w tej chwili znajduje się w naszym biednym kraju, zapanuje w tem państwie idea Bożego prawa, której On zaprzysiągł swoją szlachetną i wierną służbę.

A zatem precz z blichtrem kłamliwym „interesów“ politycznych, precz z sojuszami dla utrzymania powierzchownej równowagi z dnia na dzień, precz z tymi, co zamiast jasnej drogi boju o byt wskazują nam kryte ścieżki targów, lub wątpliwą pochyłość zaufania w niemiecką dobrą wolę.

Polacy świadomi, czujący swoją godność, muszą stanowczo stać w tej chwili przy sztandarze sojuszu słowiańskich ludów w Austrji, który jest zarazem chrześcijańskim, przeciw niemieckim i przeciwżydowskim znakiem...

Po rozwiązaniu Rady państwa w dniu 23 stycznia 1897 i wyborach przeprowadzonych na podstawie rozszerzonego prawa wyborczego, zebrał się nowy parlament w dniu 27 marca 1897. Oczekiwano odeń stanowczego zwrotu na lepsze, postępu w rozwoju wewnętrznej polityki i myślano, że nowo stworzona piąta kurja przyniesie ze sobą świeże siły, zapał i tchnie nowe życie w starzejący się szablon parlamentarny. Dnia 29 marca nastąpiło uroczyste otwarcie kadencji mową tronową, zawierającą szeroki program społeczno-polityczny.

Zaraz z początku dwunastej sesji, od której zaczęła się nowa kadencja parlamentu, rząd natrafił na wielkie trudności przy utworzeniu większości i dnia 2 kwietnia ministerstwo Badeniego podało się do dymisji, której jednak cesarz nie przyjął. Dnia 5 kwietnia ministrowie: dla spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, skarbu, handlu i rolnictwa ogłosili rozporządzenia językowe, które wywołały trzechletni okres obstrukcyjny. Już 9 kwietnia zaczęła się w Izbie deputowanych pierwsza debata nad rozporządzeniami językowemi, poczem nastąpiło odroczenie sesji. Dnia 28 sierpnia zebrała się na nowo Izba deputowanych. Niemiecko - radykalna agitacja pozaparlamentarna wywołała rozruchy w Czechach, stan oblężenia w Pradze i już 2 czerwca nastąpiło zamknięcie sesji dwunastej.

Dnia 23 września zebrała się Izba poselska na sesję trzynastą. Nieustanne skandale, które doprowadziły 24 listopada do szturmu na prezydjum, 25 do uchwalenia lex Falkenhayn a 26 do ponownego szturmu na prezydjum, spowodowały upadek ministerstwa Badeniego. Baron Gautsch otrzymał misję utworzenia gabinetu.

Dnia 30 grudnia zamknięto sesję Rady państwa i zaczął się okres panowania paragrafu czternastego. Gautsch napróżno usiłował przywrócić normalne stosunki parlamentarne i dnia 6 marca 1898 r. musiał podać się do dymisji. Miejsce jego zajął Thun. Dzień przedtem wydano nowe rozporządzenia językowe. Równocześnie z zamianowaniem Thuna zwołano na 21 marca Radę państwa. Prezydent gabinetu hr. Thun rozwinął program rządowy i za najważniejsze jego zadanie podał przywrócenie normalnych stosunków parlamentarnych. Ale i czternasta sesja rozpoczęła się pod znakiem obstrukcji. Prezydentem Izby wybrano dra Fuchsa. Po spiesznem załatwieniu konieczności państwowych, parlament okazał się niezdolnym do pozytywnej pracy. Aczkolwiek bez hałasu, obstrukcja pracowała za pomocą głosowań imiennych i nagłych wniosków. Dyskusja nad programem rządowym zajęła wszystkie posiedzenia aż do feryj wielkanocnych.

Dnia 20 kwietnia zebrała się po ferjach Izba deputowanych i zaraz przystąpiono do starego porządku dziennego: oskarżeń przeciw ministrom i wniosków w kwestji formalnej. Także i debata językowa pozostała bez rezultatu. Dwadzieścia posiedzeń upłynęło, a sytuacja nie zmieniła się ani trochę. Po krótkiej sesji delegacyj zebrał się znowu parlament w dniu 2 czerwca 1898 r. i dalej toczyła się debata nad rozporządzeniami językowemi.

Wysiłki celem uruchomienia parlamentu okazały się bezskutecznymi. Zaczęły się więc ponownie rządy na podstawie §. 14. Równocześnie prowadzono pertraktacje między-partyjne i chociaż nie doprowadziły one do pożądanego wyniku, mimo to nastąpiło zwołanie 15 sesji na dzień 26 września.

Intrygi w łonie niemieckiej „gemeinbürgschaft“ spowodowały dymisję dra Bärnreithera w dniu 3 go października i nominację barona Di Paulego. Jeszcze podczas obrad delegacji ugodowej okazała się konieczność odroczenia Izby.

Dnia 5 listopada zebrała się po krótkiej przerwie Izba deputowanych. Z okazji oskarżenia ministrów przyszło znowu do burzliwych scen, nocnych posiedzeń, wniosków nagłych i formalnych i t. d. Mimo to udało się przeprowadzić mniejsze przedłożenia jak ustawę o kolejach lokalnych i o podwyższeniu płac służby rządowej. Dnia 21 grudnia rozpoczęły się ferje Bożego Narodzenia i na podstawie §. 19 ogłoszono w kilka dni później prowizorjum budżetowe. W styczniu 1899 zebrała się znowu Izba deputowanych, gabinet stał wobec energicznej choć cichej ob-

---

ZDRAJCA.

88) OPOWIADANIE

na tle dzisiejszych stosunków we Francji

(Ciąg dalszy).

Suworyn wskazał Aubremu krzesło w sali fechtunkowej, poczem zaczął w dalszym ciągu przechadzać się w milczeniu, z rękami w kieszeniach, czekając, aby zdrajca wyjaśnił, z czem przychodzi.

Aubry nie usiadł. Skrzyżowawszy ręce oparł się o kominek. Przypatrywał się przez czas jakiś księciu z szyderczem wykrzywieniem ust.

Suworyn przystanął wreszcie czując, że nakoniec trzeba przerwać to śmieszne milczenie.

— Miałeś mi pan coś zakomunikować. Słucham pana. Staraj się przemówić krótko.

— Właśnie taki był mój zamiar.

— Przedewszystkiem jednak jedno zapytanie— rzekł Suworyn hamując się. Dlaczego powróciłeś pan do Francji?

Zdrajca roześmiał się.

— O! jesteś pan doprawdy bardzo dobry, pańska troskliwość wzrusza mnie nieskończenie.

— Tylko proszę bez niepotrzebnych dygresyj a przedewszystkiem bez drwin.

— Ależ te dygresje pan właśnie wywołujesz książę! Zadajesz mi pan pytania, na które odpowiadam według form towarzyskich w sposób taki, jaki uważam za właściwy. Czyż to nie jest mojem prawem?

— A więc, ponieważ zaczęliśmy od pytań — przerwał niecierpliwie książę — proszę mi odpowiedzieć na to pytanie, które interesuje mnie w danej chwili najżywiej.

— O, proszę pana! słucham!

— Jaki jest właściwy cel pańskiej natarczywej wizyty.

— O! to rzecz bardzo prosta. Przyszedłem ci oświadczyć książę, że się nudziłem strasznie za granicą i że postanowiłem żyć odtąd w Paryżu, gdzie mnie wszystko przyciąga ku sobie.

Książę zmarszczył brwi i uczynił gwałtowny ruch ręką. Zdrajca jednak mówił z najzimniejszą krwią w dalszym ciągu.

— Mniemałem mianowicie, że dzięki pańskiej wysokiej i możnej protekcji, tej protekcji, którą pan powinieneś mi dostarczyć przez swój własny interes, uda mi się uniknąć podejrzeń świata i nieporozumień z policją.

— Ależ pan jesteś szaleńcem, warjatem! — krzyknął Rosjanin.

— Może i nie! Pan wiesz równie dobrze jak ja, mój książę, że na całym świecie niema takiego miasta jak Paryż. Widzisz pan zarazem na własne oczy, że dzięki innej barwie mych włosów i mojej brody, zmieniłem się poprostu nie do poznania. Z bruneta, zupełnie tak samo jak księżna pani — dodał z uśmiechem — zmieniłem się nagle w blondyna.

Książe zrobił niecierpliwy gest.

Zdrajca mówił dalej.

Prócz tego nadałem swej cerze odcień bronzowy za pomocą specjalnej wody, cudownej w w swych skutkach. Dołożyłem starań, żeby schudnąć i nadać sobie inną postawę. Nie nosiłem nigdy szkieł, których dziś nigdy nie zdejmuję— mówił, bawiąc się binoklami, oprawnemi w złoto i zwisającemi z szyi na wykwintnym sznurku. — Dalej, kochany książę, dotychczas zachowywałem w świecie postawę oficerską, a nic nie zmienia człowieka tak, jak przejście ze sztywnemunduru do lekkiego ubrania cywilnego. Zresztą nie potrzebuję chyba pouczać szczęśliwego posiadacza ex-brunetki Edmei Larsal, że w naszej epoce, kiedy w kołach światowych jest więcej ludzi przebranych, niż ogólnie przypuszczają, chemja dokonuje cudów w przemianie fizycznej człowieka.

— Widzisz więc książę, że jestem o wiele mniej szalonym, niżby się to panu zdawać mogło. Wszedłem w skórę i w kostjum mojej roli i brakuje mi tylko dwóch rzeczy nieodzownych, których tylko książę możesz mi dostarczyć.

— Cóż to są za rzeczy — zapytał Suworyn, przygotowany na wszystko i przybierając chłodną postawę, celem spokojnego wysłuchania żądań bandyty.

— Jednę z tych dwóch rzeczy już wspomniał książę. Prosiłem o pańską protekcję w świecie i to protekcję zarazem, że się tak wyrażę, oficjalną i tajną.

— Co pan przez to rozumiesz?

— Muszę odtąd uchodzić za jednego z pańskich dawnych przyjaciół... Pan mię niby znał jeszcze w Rosji... Będziesz mię pan przyjmował u siebie i przedstawiać mię będziesz w salonach, do których pan uczęszcza.

— Do djabła! — krzyknął książę, rumieniąc się ze wstydu: masz pan dziwne pretensje, panie Aubry!... Ale rozumiem wszystko; pan nie jesteś łapczywy na honory i zabawy salonowe!

Lekki uśmiech zdrajcy przerwał słowa Suworyna.

Uspokoiwszy się nieco, książę mówił dal[illegible]

— Z panem będę mówił otwarcie, wył[illegible] karty na stół. Tak, rozumiem wszystko... P[illegible] byłeś zakochany szalenie, na śmierć, w Edm[illegible] Larsal... Pan ją jeszcze kochasz... Bo jak [illegible] pokocha taką kobietę, to się może umiera z [illegible] łości, ale nie jest się w stanie jej przezwyci[illegible] i wydrzeć z serca. Pan ją kochasz i mar[illegible] w swej zuchwałości o tem, żeby mi odebrać [illegible] która w świecie uchodzi za księżną Suwory[illegible]

Emil Aubry pozostał zimny jak lód i [illegible] czał. Zachowanie się jego, afektujące lekką [illegible] nię, irytowało księcia więcej jeszcze niż j[illegible] impertynenckie słowa.

— Łajdaku! — krzyknął książę cały bl[illegible] z oburzenia i przybrał groźną postawę. — [illegible] gdy! Przenigdy! Zapamiętaj sobie! Edmea [illegible] gdy nie będzie należeć do człowieka co zdra[illegible] swą ojczyznę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

strukcji. Dnia 1 go lutego 1899 odesłano posłów do domu. Niemcy wypracowali podczas przerwy swój „zielony program“, a Thun udoskonalił austro-węgierską ugodę i zainicjował konferencję ugodową. Ponieważ jednak Niemcy odmówili obesłania tejże konferencji, Thun podał się 23-go września do dymisji, a 29 września nastąpiło powołanie na prezydenta gabinetu hrabiego Clary Aldringen.

Ale i Clary nie zdołał wpłynąć na polepszenie stosunków. Dnia 9 października zamknięto sesję 15-tą i równocześnie zwołano Radę państwa na 18 października. Na posiedzeniu w dniu 18 października wybrano ponownie Fuchsa prezydentem Izby. Dnia 9 listopada przedłożono budżet a 17 tegoż miesiąca uchwalono zniesienie stempla dziennikarskiego. Młodoczesi zaczęli zaraz po zniesieniu rozporządzeń językowych energiczną obstrukcję. Sytuacja parlamentarna stała się wprost niemożliwą, a że i akcja ugodowa nie przyniosła oczekiwanego rezultatu, przeto Clary wręczył 21 grudnia swoją dymisję a ster rządu przeszedł w ręce Witteka. Ministerstwo Witteka było tylko przejściowe i istniało ledwo miesiąc. Dnia 28 stycznia powołał cesarz do siebie Körbera i powierzył mu misję utworzenia gabinetu.

Wypadki ostatnich dni zbyt świeżo zapisane są w pamięci czytelników, byśmy potrzebowali je przypominać. Obstrukcja czeska okazała się również skuteczna, jak i niemiecka i gabinet postanowił rozwiązać Izbę.

Morituri.

Republika południowo-afrykańska należy do przeszłości. Rozbójniczy system Rzymian, system Katarzyny II i Fryderyka IV zastosowała obecnie także królowa Wiktorja, chcąc zwycięskim laurem uwieńczyć swą siwą, na pół łysą czaszkę. I tak jak niegdyś pół-bóg Napoleon orzekał nieodwołalnie po wygranej bitwie, że ta lub owa dynastja przestaje istnieć, a ten lub ów kraj wymazanym być ma z karty Europy, tak i dziś karykatura Wellingtona ogłasza w urzędowej proklamacji, że narodowość boerska jest czystą abstrakcją, a kraj zroszony potem rolników holandzkich należy do komiwojażerów z nad Tamizy. Stało się. Marzyciele i zwolennicy „idei“ mają jeden dowód więcej, że teorje ich już się przeżyły i nie znajdują nigdzie zastosowania.

Z globusu znika jedno z najmłodszych i najciekawszych państewek. Znika, bo tak samo, jak Polska, nie umiało iść z duchem czasu, nie chciało dostroić się do panujących idei, nie nauczyło się wobec silniejszego wroga dyplomatycznie lawirować. W polityce błąd zaiste ciężki i nieuleczalny, ale z etycznego punktu widzenia po czyjej stronie racja?

Zwycięzcy przyniosą ze sobą ujarzmionym helotom europejską kulturę z darwinistyczną teorją walki o byt, z bismarkowską dewizą „siła przed prawem“ i w imieniu tej kultury wzniosą złowróżbny okrzyk: „Ausrotten!“ Podarek to dosyć wątpliwej wartości. Za Zolę i Marksa, za automobile, spleen i choroby zakaźne, za złodziei kieszonkowych i giełdowych, za prostytucję, urzędy podatkowe i bookmakerów zapłacą Boerowie bagatelą — swojem szczęściem. Jak piękny sen przeminą ich tradycje i patrjarchalne zwyczajenia, spokojny, biblijny niemal tryb życia zamieni się w gorączkowy pościg za mamoną i fizycznem użyciem, materjalizm przeżre im duszę — takim będzie ich dorobek cywilizacyjny. Że wyrafinowana kultura europejska nie zwiększy plusów na szali dobrobytu i szczęścia ich narodu, to chyba wątpliwości nie ulega. Ale kto dziś pyta o szczęście i spokój duszy? „Zacofane chłopstwo“, jak Boerów nazywa Sienkiewicz, musi się ucywilizować, to rzecz najważniejsza; czy tym gruboskórnym chłopom będzie z tem dobrze lub źle, to apostołów postępu nie powinno obchodzić.

Tak z punktu etyki przedstawia się fakt aneksji Transwaalu. Ale i z punktu prawa międzynarodowego zagrabienie Transwaalu zasługuje na napiętnowanie. Proklamacja Robertsa ogłasza wszystkich obywateli rzeczypospolitej transwaalskiej za poddanych królowej Wiktorji. „Steuer zahlen und Maul halten“ oto ich nowe obowiązki. Ci zaś, coby nie zrozumieli zaszczytu, jaki ich spotyka i z bronią w ręku odpierali dobrodziejstwa kultury angielskiej, uważani będą za nielojalnych buntowników i zwykłych rozbójników, podpadających pod kodeks karny. Żołnierze Bothy i Deweta, gdyby się dostali do niewoli, mogą być na mocy proklamacji rozstrzelani, a nawet powieszeni. Oto konkluzja deklaracji Robertsa. Podobnie postąpił sobie Napoleon w Hiszpanji, wywołując wówczas oburzenie całej Europy. Dziś cicho, jakby makiem zasiał; milczy inicjator konferencji hagskiej Mikołaj II., milczy Wilhelm, uważający się „tylko za namiestnika Boga“, papierniki angielskie imponują wkład całej Europie. Hiszpańskim gierylasom przyszła w pomoc Austrja i doczekała się Wagramu. Przykład, jak widzimy, niezachęcający, a zresztą historja podobno się nie powtarza.

Napoleońska proklamacja wywarła jednak jeden ujemny skutek, który łacno może powtórzyć się w wojnie boersko angielskiej: oto z żołnierzy hiszpańskich zrobiła odrazu nieprzebaczających nikomu katów, ludzi walczących wszelkimi do celu prowadzącymi środkami, desperatów, nie mających nic do stracenia. Wywiązała się walka bez systemu i bez pardonu, z tygrysią niemal krwiożerczością znęcano się nad Francuzami, niedługi upłynął czas, a Massena i Soult byli pobici, a gieralisi zwycięzcami. Że Boerowie zdecydują się teraz na ten sposób walki, to chyba jest rzeczą jasną. Nie mało zatem kłopotu czeka Robertsa, nie mało jeszcze upłynie krwi...

. . . .

Es wird noch manche schöne Witwe trauern
Dann können sie an Fürstenhöfen prahlen,
Mit ihren Siegen über arme Bauern!

Ostateczny rezultat wojny nie ulega wątpliwości. Przegrał Leonidas, przegrał Kościuszko, przegra i Dewet. „Morituri“ — słowo to z całym fatalizmem wisi nad bohaterskim narodem Boerów, tak jak wisi nad nami i nad Irlandją. Politycznie Boerowie zanikną, natomiast wzrośnie w nich poczucie solidarności narodowej, pod rządami angielskimi nauczą się niezbędnej w walce chytrości i tradycjonalnej perfidji Albionu i kiedyś, gdy wybuchnie walka czyto w Kanadzie, czy w Indjach, silni, solidarni, wyuczeni przez swoich wrogów, wykażą, że w dziejach jednak jest Nemezys.

Anglja na podboju Transwaalu nie wiele zyska. Nie opłacą się jej nawet olbrzymie ofiary, poniesione na wojnę, bo nic jej nie wynagrodzi utraty aureoli niezwyciężoności, jaką się dotychczas cieszyli zwycięzcy z pod Poitiers, Azincourt i Waterloo. Militarny „prestige“ Albjonu zeszedł niemal do zera w wojnie boerskiej, przez chwilę nawet zdawało się, że od tej wojny datować się będzie początek końca światowej potęgi angielskiego kolosu, doszło do tego, że prócz prasy francuskiej wiele dzienników niemieckich w Berlinie i w Wiedniu zaczęło traktować W. Brytanję jako „quantité negligeable“. Jeśliby dziś Anglja musiała, przypuśćmy np. w Azji, bronić swego mocarstwowego stanowiska, przeciwnik jej z ochotą przyjąłby walkę, albowiem wojna boerska odsłoniła achillesową piętę dumnego Albjonu.

Vale Transvaal! Żegnaj symbolu wolności! Jeśli prawdą jest, że narody nie umierają, lecz tylko tracą chwilowo byt polityczny, to nikt Boerom nie będzie życzył szczerzej odzyskania niepodległości, jak my właśnie, znajdujący się w gorszem jeszcze położeniu i bardziej spragnieni wolności; nikt pewno równie gorąco nie wzdycha, by jak najprędzej zaświtała jutrzenka swobody i spełniło się życzenie wszystkich uciśnionych ludów: Exorare aliquis nostris ex ossibus ultor!

M.

Wojna Chińska.

Stanowisko mocarstw.

Od chwili zajęcia przez sprzymierzonych „Zakazanego miasta“ i wydania rosyjskiej propozycji, zmierzającej do opuszczenia Pekinu, nie zaszło w stanowisku mocarstw nic takiego, co by mogło budzić poważniejsze obawy na przyszłość. Wiadomości nadchodzą różne; jedne zdają się wskazywać, iż mocarstwa powoli oswajają się z myślą ewakuacji stolicy Chin, inne albo zaprzeczają tym pogłoskom, albo ostrożnie pomijają je niejasnymi komentarzami. „Kölnische Zeitung“ zaprzecza wiadomości, podanej przez waszyngtońską prasę, jakoby ze strony niemieckiej wyszedł projekt kompromisowy, tyczący się opuszczenia Pekinu. Takiej propozycji rząd niemiecki nigdy nie robił. Natomiast do Londynu donoszą z Szangaju, że Japonja oświadczyła mocarstwom swoją gotowość przychylenia się do wniosku rosyjskiego rządu. Przytem jednak zastrzegł sobie wyraźnie rząd japoński, iż zgadza się na opróżnienie Pekinu pod tym warunkiem, że mocarstwa zostawią tam odpowiednio silną załogę celem obrony poselstw. Zgoda Japonji zależy od tego, czy Chiny formalnie wystosują prośbę o ewakuację stolicy i czy okażą się gotowe do nawiązania całkiem poważnych pertraktacyj i zapewnienia na przyszłość porządku.

Poseł amerykański w Paryżu telegrafował: Rząd francuski zgadza się na propozycję rosyjską co do cofnięcia wojsk z Pekinu.

Z Hongkongu donoszą, że Li-Hung-Czang już dzisiaj wyjeżdża z Szanghaju do Pekinu. Sekretarz jego zapewnia, że Li-Hung-Czang otrzymał wiadomości, według których sprzymierzeńcy w Pekinie stopniowo oddają napowrót władzę w ręce Chińczyków. Zarząd miasta cesarskiego powierzono Tsingowi.

Poseł japoński w Londynie zapewnia, że Japonja nie udzieliła dotąd odpowiedzi w sprawie wycofania wojsk z Pekinu. Powstrzyma się ona z wyrażeniem swojego zdania do oświadczenia się innych mocarstw.

Na polu walki.

Wojska sprzymierzone wkroczyły d. 28 sierpnia różnemi bramami do zakazanego miasta. Rosjanie i Francuzi weszli razem, taksamo Niemcy i Amerykanie, kiedy Anglicy i Japończycy maszerowali osobno. Wojska wkroczyły weń z południa i wyszły stroną północną. Szły one przez sale przyjęć, które miały wejrzenie zaniedbane i brudne. Żadnych kosztowności nie znaleziono. Następnie pałac zamknięto. Cesarzowa uciekła w d. 15 sierpnia.

Angielska brygada morska i dotychczasowa załoga angielskiej ambasady opuściły Pekin.

Izba handlowa w Hongkong przesłała do Londynu depeszę, w której pozostanie wojsk sprzymierzonych uważa za konieczne aż do tej chwili kiedy rząd chiński zacznie normalnie funkcjonować, a winni urzędnicy zostaną ukarani. Wcześniejsze wycofanie wojsk europejskich pociągnie za sobą nieobliczone szkody dla interesów europejskich w Chinach. Telegram ten doręczono lordowi Salisbury'emu.

Oddział jenerała Orłowa w dniu 28 sierpnia przybył do Dżabandun. W czasie dalszego pochodu do dowódcy oddziału przybyli parlamentarze chińscy od zarządcy cycykarskiego z prośbą o pokój. Jenerał Orłow wysłał parlamentarzy naprzód z konwojem do Cycykaru i polecił namawiać mieszkańców, aby oddawali broń, tudzież oświadczać ludności, że ci, którzy będą się zachowywali spokojnie, mogą pozostać na miejscu bez obawy. Wysłana przodem konnica skomunikowała się z wojskiem jenerała Rennenkampfa. Inżynierowie odbudowali most na rzece Nonni, zburzony przez Chińczyków. Inżynier Hitschmann telegrafuje z Czifu, że linja kolejowa do Inkon już odbudowana. Inżynier Werchowski w Ljaon dostał się do niewoli. Ofiarowano Chińczykom wykup, ale nie ma wielkiej nadziei uratowania Werchowskiego.

Z Czifu telegrafują, że komunikacja telegraficzna pomiędzy Czifu i Portem Artura otwarta. Przedłużenie linji w kierunkach Czifu-Szanghaj i Czifu-Wei-hai-wei jest na ukończeniu.

Japońskie ministerjum spraw zewnętrznych otrzymało depeszę: Silny oddział czarnych flag pod komendą jenerała Lu ciągnie na północ przez prowincję Hunan.

W Hongkong obawiają się niepokojów, wskutek czego skonsygnowano wojsko. Policja otrzymała rozkaz, aby przeszkodziła procesji „Smoka“. Chińczycy mimo to usiłowali odbyć procesję.

Według Biura Reutera w Kumassi poddało się dwu dowódców buntowniczych. Spodziewają się tam powszechnie, że także inni pójdą za ich przykładem.

Opowiadają w Szanghaju, że Yulu uciekł z Paotingfu ze swoimi wojskami do Tajuenfu. Mandżurski prezydent ministerjum finansów w Pekinie, Czinsiu, odebrał sobie życie. Mówią, że nie udała się podjęta przez Tsan-Tsiduna próba zaciągnięcia u kupców chińskich pożyczki w kwocie 500,000 taelów. W Hongkong krążą pogłoski o silnych rozruchach w Lung-czau. Prefekt w Wuczau z seciną żołnierzy osaczony jeset przez rozbójników i prosi o pomoc. Dzienniki londyńskie niezadowolone są z zamianowania jen. Yunglu i Hsintunga na komisarzy chińskich do rokowań o pokój. „Standard“ nazywa tę nominację obrazą mocarstw, która nie może być cierpianą. Nie można zgodzić się na taki skład komisji pokojowej.

Do Szanghaju przybyły z Pekinu rodziny posłów austrjackiego i holenderskiego. Cofnięto z Szanghaju armję chińską jen. Junglu.

W okolicy Tajpungu szerzy się rozbójnictwo. Prefekt wysłał 400 żołnierzy, celem uśmierzenia tegoż. W Lungczau objawia się również złowrogi ferment. Tylko obecność jen. Mah z tysiącem wojska regularnego powstrzymuje wybuch powstania.

Ze źródeł japońskich podają treść depeszy otrzymanej w Szanghaju: Edykt cesarza chińskiego wydany dnia 20 sierpnia w prowincji Szansi, wyraża ubolewanie z powodu przecierpianych niewinnie przez naród przykrości. Wzywa on władze chińskie w tej krytycznej chwili do wiernopoddańczego posłuszeństwa i nakazuje wszystkim urzędnikom władz centralnych, aby jak najprędzej skupili się w nowej tymczasowej rezydencji dworu, celem pełnienia tamże swych obowiązków. Edykt poleca dalej czuwanie nad interesami handlu w portach morskich i rzecznych. Wreszcie wyraża cesarz nadzieję, że naród wraz z nim będzie się cieszył z tego, iż cesarzowa-rejentka od czasu swojego wyjazdu z Pekinu cieszy się dobrem zdrowiem.

Z Fuczeu donoszą o rzuceniu się czerni chińskiej na chrześcijan miejscowych. W miastach sześciu okręgów zamknięto bramy.

Z Kijowa odeszła do Chin świeżo utworzona brygada straży granicznej w sile 1000 ludzi.

Mord chojnicki przed sądem.

CHOJNICE 8 września.

Wstrętną i przykrą komedję odegrały władze pruskie dla załatwienia się z mordem chojnickim. Ażeby zatamować głos powszechnego oburzenia, jaki się wydzierał z miljonów piersi chrześcijańskich, zdecydowano się nareszcie postawić przed sądem żydowskiego rzezaka Izraelskiego, którego zdybano w chwili, kiedy unosił części ciała zamordowanego Wintera, aby zatopić je w odległem torfowisku. Oczywiście z góry zapowiadała cała prasa żydowska świata, że Izraelski będzie uwolniony, że Izraelski uwolniony być musi. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że usiłowano Izraelskiego wypuścić na wolność bez procesu; nawet jednak gruboskórnej pruskiej naturze wydało się to zbyt silnym efektem, przeprowadzono tedy dla formalności pozorną rozprawę, przy której — jak zwykle w żydowskich procesach — prokurator zamiast oskarżać, bronił. Jak było do przewidzenia, ku powszechnej zgrozie, Izraelskiego skwapliwie uwolniono.

Już od wczesnego ranka tłumy ludzi otaczały mały budynek sądowy w Chojnicach. Przewodniczył Trybunałowi dyrektor sądu krajowego Beehnke, rolę oskarżyciela grał prokurator dr Settegast. Wolf Izraelski ma aż dwóch obrońców: radcę sądowego dra von Gordona z Berlina i adwokata Maschego z Chojnic. Setki policjantów i żandarmów „utrzymują porządek“. Po ulicach miasta krążą nieustannie patrole żandarmerji. Wiele publiczności napłynęło z okolic, wielu sprawozdawców dziennikarskich przybyło z dalekich stron.

Oskarżenie jest lakoniczne. Obwinia ono rytualnego rzezaka żydowskiego Wolfa Izraelskiego o to, że w Wielki Piątek dnia 13 kwietnia „usunął głowę zamordowanego przez niewyśledzonych sprawców gimnazjalisty Ernesta Wintera z Prechlau, w zamiarze przeszkodzenia władzy w wykryciu sprawcy lub sprawców zbrodni, a względnie w zamiarze uchronienia ich przed karą, przez co stał się winnym osłaniania, względnie pomagania do zbrodni“. Odnośny paragraf pruskiego kodeksu karnego (§ 127) brzmi: „Kto po popełnieniu zbrodni lub występku, zbrodniarzowi albo uczestnikowi zbrodni dostarcza świadomie pomocy, ażeby go uchronić przed karą, albo ażeby mu zapewnić korzyści zbrodni lub występku, winien być karany za osłanianie karą pieniężną do 600 marek, albo więzieniem do jednego roku; jeżeli tej pomocy udziela dla swojej korzyści, ma być karany tylko więzieniem.

Stosownie do rodzaju, albo miary występku, kara nie może być żadną miarą wyższa, jak ta, która jest nałożona za spełnienie samejże zbrodni. Prokurator proponuje, aby Wolfa Israelskiego skazać na 5 lat więzienia. Akt oskarżenia powołuje się tylko na zeznania najstarszego woźnego w chojnickim sądzie krajowym Fiedlera, który pod przysięgą zeznaje, że w Wielki Piątek przed południem około godz. 10 widział Wolfa Israelskiego jak tenże z workiem na plecach szedł obok budynku sądowego ku domkowi strzeleckiemu, w którego pobliżu w dwa dni potem, w pierwszy dzień świąt, po południu około 5 tej godziny, trzej chłopcy znaleźli głowę zamordowanego Wintera, zanurzoną w bagnie w zupełnie ustronnem miejscu Fiedler zna dobrze Wolfa Israelskiego z czasów, kiedy Fiedler był egzekutorem i spełniał u Israelskiego urzędową swoją czynność, zatem co do osoby pomylić się nie mógł. Doniesiono nadto, że podczas gdy, według zeznań Fiedlera, w worku niesionym przez Israelskiego w Wielki Piątek zrana znajdował się jakiś przedmiot, kształtem mogący odpowiadać czaszce ludzkiej, w godzinę po powrocie Israelskiego, do domu, worek był próżny, buty zaś Israelskiego przedtem zupełnie czyste, były teraz silnie zabłocone. Oto cały akt oskarżenia!

Rozprawa nie odbywa się przed przysięgłymi lecz przed zwykłym sądem złożonym z urzędników. Na ławie przeznaczonej dla przysięgłych, zasiedli wysocy pruscy urzędnicy sądowi i administracyjni, oraz panowie z armji wraz ze swojemi damami — „inteligentna“, filosemicka publiczność, która z ostremi minami przybyła kontrolować sędziów, aby się przypadkiem nie dali uwieść „przesądom ludzi“!.. Wolf Israelski wprowadzony zostaje do sali. Jest to niski, umyślnie zgarbiony żyd z siwą brodą, na twarzy bardzo ohydnej znać ślady pijaństwa i zbrodniczych instynktów. Świadków zawezwano 20, między nimi i żonę Izralskiego. Miał być między nimi „bardzo szanowany przez żydów“, komisarz kryminalny Wehn, którego stosunki pieniężne z żydami roztrząsone będą na procesie „Statsbürger Zeitung“. **Komisarz kryminalny Wehn nie zjawił się jednak wcale.**

Z chwili w której prezes sądu to konstatuje, podnosi się obrońca dr. Gordon mówi:

Dr Gordon: Prezydent policji berlińskiej Windheim zawiadamia mnie w tej chwili telegraficznie, że nie jest jeszcze w możności zbadać, czy może dać zezwolenie na przesłuchanie Wehna jako świadka (!) Wobec tego zastrzegam sobie dalsze w tym kierunku wnioski.

Prezes Boehnke: W ostatniej chwili wymieniono mi jeszcze dwóch świadków, którzy mogą coś o tej sprawie powiedzieć. Aby dać dowód, że chcę rzecz gruntownie zbadać, postanowiłem zawezwać obu świadków. Świadkami są: murarz Garski i ogrodnik Schülke.

Następuje przesłuchanie oskarżonego. Wolf Izraelski opowiada, że urodził się 8 marca 1848 w Lichnau pod Chojnicami i jest naturalnie żydem. **Karany był za złodziejstwo, sprzeniewierzenie i pogróżki.** Jest żonaty, ma sześcioro dzieci, częściowo dorosłych.

Prezes: „Przyznajesz się pan, żeś pan winien zarzuconego mu czynu?“ Izraelski: „Nie!“ Prezes: „Ale słyszałeś pan zapewne o gimnazjaliście Erneście Winterze i o tem, że ludzie przypuszczają, iż Winter został zamordowany?“ Izraelski: „Tak! Słyszałem, że ciało jego znaleziono w jeziorze Mniszem obok synagogi.“

Słyszałem także o znajdywaniu rozmaitych części zwłok gdzieindziej, ale zresztą nic bliższego nie wiem o tej sprawie. Prezes: „No a o tem pan nie słyszałeś, że tutejsza ludność twierdzi, jakoby mord popełnili Izraelici?“ Izraelski: „**Nie**!“ Prezes: „No, ale to przecież robotnicy panu mówili, że pan jesteś podejrzany, iż usuwałeś części zwłok zamordowanego!“ Izraelski: „Nie!“ Prezes: „Ej! przypomnij sobie pan!“ Izraelski: „Ja nic o tem nie wiem!“ Prezes: „Obwiniają pana, żeś pan w worku uniósł głowę zamordowanego.“ Izraelski: „To nieprawda... ja żadnego worka nie nosiłem...“ Prezes: „Czy także nie jest prawdą, że pan w Wielki Piątek szedłeś przez ulicę Młynarską. Izraelski: „Szedłem około 9 ej rano. Prezes: „Miało się potem okazać, że pan wróciłeś wtedy z silnie zabłoconymi butami?“ Izraelski: „Temu zaprzeczam zupełnie stanowczo“.

Prezes: „Dlaczegóż to pan, zeznając przed sędzią śledczym, nie chciałeś przyznać, żeś przechodził przez ulicę Młynarską?“ Izraelski: „Nie mogłem sobie wtedy tego przypomnieć, później dopiero przypomniałem sobie.“

Prezes: „Zatem pan stanowczo twierdzisz, że worka nie niosłeś!“ Izraelski: „Nie niosłem!“ Prezes: „A cóż pan robiłeś na ulicy Młynarskiej i do kogo pan szedłeś?“ Izraelski: „Szedłem do szynku Soltmanna, gdzie napiłem się wódki; potem przez Rynek poszedłem na ulicę Gdańską.

Prezes: „Czy pan przez całe przedpołudnie byłeś na ulicy?“ Izraelski: „Nie. Około godz. 10 rano wróciłem do domu, a o 11 znowu poszedłem ku rynkowi“. Prezes: „Przedtem zeznałeś pan, że w południe jadłeś w domu“. Oskarżony: „Nie“. Prezes: „Czy pana kto odwiedzał?“ Izraelski: „Był u mnie przed południem Fuchs“. Prezes: „A zatem obstajesz pan przytem, że pan nie miałeś worka?“ Izraelski: „Obstaję!“ Prezes: „Choćby nawet inni twierdzili, że go widzieli“. Izraelski: „Choćby nawet!“ Prezes: „Pewien listonosz widział pana także w Wielki Piątek; niosłeś pan pakiet. Czy pan po zniknięciu Wintera nosiłeś jakie pakiety po mieście?“ Izraelski: „Nie, nigdy!“ Prezes: „A jednak świadek pani Przyworska potwierdza to!“ Izraelski: „Ja tylko raz jeden, ale to na kilka tygodni przed zniknięciem Wintera, niosłem przez miasto worek z towarem“. Prezes: „Czyniłeś pan także dziwne uwagi. Powiedziałeś pan naprzykład raz do pani Przyworskiej, że nikt nigdy nie znajdzie głowy Wintera i że nie dwóch, ale czterech ludzi popełniło morderstwo...“ Izraelski: „Nie! nie mogę sobie tego przypomnieć“.

Prezes: „Do pani Stoltman powiedziałeś pan raz w rozgoryczeniu, że masz pan wielkie zmartwienie, ale że nikomu nie możesz pan powiedzieć, co panu brakuje“. Izraelski: „To było dlatego, że ja nic nie zarabiałem wtedy i miałem o to kłótnie z żoną (!!)“

Prezes: Materjał oskarżenia jest wyczerpany (!!) Mogę przystąpić do przesłuchania świadków.

Pierwszym świadkiem jest piekarz Lange, u którego Winter stał na stancji. Lange opowiada: W niedzielę 11 marca Winter zjadł z nami wspólnie obiad. Nie zauważyłem nic nadzwyczajnego. Potem widziałem z mojego sklepu, jak Winter odziany w paltot wychodził na ulicę.

Obrońca dr Gordon: Czy podczas znalezienia zwłok, albo kiedykolwiek przedtem zauważyłeś pan jakiekolwiek zabarwienie wody w kanale sadzawki przy synagodze? Lange: Nie.

Świadek Winter, ojciec zamordowanego, liczy lat 64. Twarz jego wyraża smutek i przygnębienie. Opowiada tak: Gdy w poniedziałek, d. 12 marca dostałem od p. Langego depeszę, donoszącą mi o niewyjaśnionem dotąd zniknięciu mego syna, zaraz powiedziałem do żony: Syn nasz z pewnością padł ofiarą mordu! Natychmiast pojechałem do Chojnic. Wieczorem jednak nie mogłem się na policji o niczem dowiedzieć.

Następnego dnia wniosłem do policji doniesienie o zniknięciu syna. Gdy wróciłem z powrotem, pan Lange zaproponował mi, czybyśmy zaraz sami nie spróbowali szukać zwłok w okolicy, a także koło jeziora. Nie miałem wprawdzie ochoty, ale dałem się wkońcu namówić. Poszedłem z córką pana Lange'go prosto nad jezioro, do którego zbliżyliśmy się na jakie 15 kroków. Pan Lange stał opodal na brzegu. Gdyśmy się zbliżyli do synagogi, coś mnie skłoniło zaglądnąć do wody.

Prezydent: „Czy zaglądnąłeś pan tam umyślnie, czy przypadkowo“. Świadek: Całkiem przypadkiem. Spostrzegłem jednak, że w jednem miejscu lód był wyrąbany. Wsadziłem w otwór laskę i wtedy napotkałem w nim na pakiet“. Prezydent: „Jak ten pakiet wyglądał?“

Świadek: „Najpierw był opakowany w bronzowy papier, następnie w płótno, w którem znaleźliśmy zaszytą klatkę piersiową bez rąk i nóg. W czasie tego nadeszło jeszcze kilku mieszczan, którzy w pobliżu od tego miejsca wydobyli hakami rękę“. Prezydent: „Czy wnętrzności były wewnątrz ciała?“ Świadek: „Nie, widocznie zostały wyjęte“.

Powtórnie przywołany zostaje świadek Lange, który opowiada, że nie przywiązywał wagi do tego, że Winter nie zjawił się ani na podwieczorek, ani na wieczerzę. Gdy nazajutrz ujrzał, że łóżko Wintera jest nieporuszone, sądził, że Winter, zabawiwszy się zbyt długo, przespał resztę nocy u znajomych. Posłał p. Lange, dla uspokojenia się, chłopca piekarskiego do znajomego Wintera, niejakiego Klawona. Chłopiec przyszedł z odpowiedzią, że Winter nie był tam wcale. Wtedy telegrafował do rodziców Wintera, którzy natychmiast przybyli i wspólnie z nim uczynili doniesienie policji. Na zapytanie Langego, gdzie naprzód szukać, w lesie, czy w jeziorze, odpowiedział stary Winter: „naprzód w jeziorze“, a to dlatego, że Ernest lubił się ślizgać, a ojciec przypuszczał, że się może lód załamał. Powierzchnia lodu była jednak gładka i nic nie wskazywało na załamanie.

Przy dalszem przesłuchaniu oświadcza ojciec Wintera: „Gdy pakiet został rozcięty i zobaczyłem klatkę piersiową, rozpoznałem natychmiast pierś mojego syna. Zauważyłem poprzednio, że Ernest miał piersi niezwykle silne i wydatne przy bardzo delikatnej skórze“. Prezes: „Czy pan zauważyłeś, że woda jeziora w pobliżu zwłok była zabarwiona krwawo?“ Stary Winter: „Nie, tak nie było Tylko przy otwieraniu pakietu, wypłynęło z niego cokolwiek czerwonawej wody.“

Prokurator dr Sottegast (do starego Wintera): „Pan otrzymałeś anonimowy list, w którym ofiarowywano panu 50 000 marek. Jak to było?“ Stary Winter: „List został nadany w Hammerstein (w Prusach Zachodnich. Nawiązując do wiadomości, że śledztwo przeciwko chrześcijańskiemu rzeźnikowi Hoffmannowi zostało zaniechane, autor listu pisał: „My żydzi wyrzuciliśmy już 200.000 marek i ofiarujemy panu teraz 50.000 marek, jeżeli pan w „Gesselligerze“ ogłosisz inserat o następującym tekście: „Winter milczy! My żydzi to uczyniliśmy, nie mogliśmy inaczej, to jest nasza pociecha.“

Prezes: „Co się stało z tym listem?“ Stary Winter: „Oddałem go p. Schraderowi, który miał go dać deputowanemu Liebermann von Sonnenberg. Miano mi ten list oddać, abym go mógł tu przedłożyć. Niestety, do tej pory nie zwrócono mi go“.

Panna Lange, córka piekarza Langego, opowiada, że kiedy pakiet nad sadzawką został otworzony, stary Winter zawołał odrazu: „To mój syn!“

Panna Lange stanowczo zaprzecza, aby woda była krwawo zabarwiona.

Resztę szczegółowych zeznań świadków i rzeczoznawców w tym sensacyjnym procesie podamy w następnym numerze „Głosu Narodu“.

Z KRAJU.

LWÓW 6 września.

Teatrzyk na czas bezteatralny. — Ostatnie tchnienia „republikanów“. — Dar gminy dla artystów. — P. Pawlikowski i pierwsze przedstawienie w nowym teatrze.

Bardzo szczęśliwą myśl powziął dyrektor tutejszego teatru ludowego, p. Antoni Czajkowski. Oto po parumiesięcznem wegetowaniu z teatrem swym pod gołem niebem w ogrodzie hotelu de Lans koło rogatki łyczakowskiej, sprowadził swe lary i penaty do miasta i w ładnej sali przy ul. Jagiellońskiej rozpoczyna przedstawienia. W sali tej grał do niedawna jakiś obcy „deutsch-jüdisches tyjater“. P. Czajkowski pozyskał na jakiś czas tenora Orzelskiego, z Krakowa panią Karską i kilka innych lepszych sił, i chce przez czas interregnum teatralnego bawić publiczność, choć w skromniejszych rozmiarach. Bywalcy teatralni wielce z tego zadowoleni, bo blisko dwa miesiące i to miesiące nudne, jesienne, być całkiem bez teatru, to nie do zniesienia.

W gmachu skarbkowskim coraz smutniej i puściej. Wczerajsze np. przedstawienie, jedno z szeregu pożegnalnych, ściągnęło tak mało publiczności, że deficyt wynosił 80 k. Dziś i jutro w teatrze zupełna cisza, odwołano dwa przedstawienia pożegnalne, bo nie sposób narażać się na nowe ekspensa, zwłaszcza, gdy artyści już za sierpień wcale nie dostali gaży. Zane-

siło się na to, że na wczorajszem przedstawieniu skończyłyby się były zupełnie przedstawienia dotychczasowej trupy. Szczęściem dzisiaj wieczorem zebrała się Rada miejska i bez dyskusji uchwaliła odpisać republice teatralnej należytość za gaz w kwocie 2803 koron, której dotąd pobrać nie było skąd. To „odpisanie“ ma ten skutek, że artystom wypłacone zostaną owe 2500 koron, pozostałe jeszcze z subwencji nadzwyczajnej. Wobec tego artyści nasi będą jeszcze grali w sobotę i niedzielę, a z przedstawień tych — jak już pisałem — dochód pójdzie w ręce p. Hellera, który znowu obraca go na cel dobroczynny — dla niezaangażowanych artystów.

P. Pawlikowski jest od dwóch dni we Lwowie i w swej kamienicy przy ul. Trzeciego Maja już gorączkowo urzęduje i konferuje, a w poniedziałek, 10 b. m. rozpoczyna szkołę ze swymi artystami dla przygotowania sztuk do nowego teatru. Kiedy nastąpi pierwsze przedstawienie, dzisiaj jeszcze absolutnie nie wiadomo, wszelkie terminy na początek października są dowolną kombinacją. Prawdą jest, że na pierwsze przedstawienie bilety zakupi reprezentacja miasta i rozeszle je zaproszonym gościom. Z prowincji już nadchodzą, zwłaszcza z magistratów i Rad powiatowych liczne zgłoszenia o te bilety. Jest jednak nadzieja, że w październiku, ale dopiero przy końcu, teatr nowy będzie już otwarty. (rs.)

ZE SWIATA.

Wystawa marek pocztowych — Wystawa w Buffalo

Zbieracze znaczków pocztowych mogą być dumni: zdobyli sobie i oni miejsce na wielkim jarmarku między narodowym. Wprawdzie wystawę marek urządzono poza obrębem właściwej wystawy powszechnej, w salach Towarzystwa ogrodniczego przy rue de Grenelle; ale to nie odejmuje jej świetności, tembardziej, że sam podsekretarz stanu, stojący na czele departamentu poczt i telegrafów, p. Mongeot, przybył na otwarcie tej wystawy, połączonej z trzydniowym kongresem filatelistów i wygłosił mowę, w której przyznał zbiorom pewne znaczenie historyczne i prosił nawet zgromadzonych o wszelkie wskazówki, załalenia i rady, dotyczące międzynarodowego funkcjonowania poczt.

Znaczki najrozmaitszych form i rozmiarów rozłożone są pod szkłem; wystawców jest 175, a jakie nadesłali oni na wystawę skarby, o tem sądzić można ztąd choćby, że wystawę zaasekurowano od ognia na sumę półtora miljona franków! Są tam np. trzy marki z wyspy Maurizio, wydane przez angielskie „Post office“ w r. 1847; na całym świecie znają ich 19, a każda ma wartość 26.000 fr. Od dwudziestu pięciu lat nie wykryto żadnej nowej tego rodzaju marki. Jest dalej bardzo ciekawa (dla amatorów oczywiście) kolekcja starych marek kantonalnych szwajcarskich od r. 1844 do 1852; należy ona do p. Pawła Miraband i ma wartość 250.000 fr., cała zaś tegoż zbieracza kolekcja ceniona jest na 2 miliony. Rząd francuski też wystawia kompletny zbiór wszelkiego rodzaju marek pocztowych francuskich od nastania trzeciej rzeczypospolitej; istnieje podobno projekt utworzenia we Francji muzeum pocztowego na wzór istniejącego w Niemczech. Towarzystwo „tymbrologiczne“ francuskie wystawia między innemi marki hawajskie, mołdawskie, cejlońskie, afgańskie, z Sydneyu. Wielkie też zaciekawienie budzi kolekcja marek transwaalskich i natalskich, nadesłanych dziennikowi „Matin“ przez jego korespondentów z placu wojny. Amatorowie żałują niezmiernie, że nie dał się nakłonić do wzięcia udziału w wystawie posiadacz najpiękniejszego i najbogatszego zbioru w świecie, szczęśliwszy pod tym względem nawet od barona Rotszylda i księcia Walji, p. La Renotière-Ferrary, siostrzeniec księżnej Gattier, którego zbiory filatelistyczne cenione są na 7 — wyraźnie siedem miljonów franków.

Uspokójcie się wy, wszyscy, którzy nie byliście w tym roku na wystawie w Paryżu; będziecie mogli powetować sobie to na przyszły rok — w Buffalo. Jeśli bowiem sprawdzi się nawet przewidywanie, że Europa będzie miała już dosyć wielkich wystaw, przynajmniej na dłuższy czas, to Amerykanie za to nie dadzą im za wygraną tak prędko. Mają oni jeszcze dużo rzeczy do pokazania światu, a ponieważ są przytem zdania, że w Europie niewiele już można się nauczyć, zamieniają więc system wystawowy i zamiast powszechnych — urządzają wystawę amerykańską.

Obecnie właśnie są już w toku przygotowania do takiej wszechamerykańskiej wystawy, która ma dać wszechstronny obraz rozwoju Ameryki w ubiegłem stuleciu.

Ministerjum spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych ogłasza, że wystawa taka otwarta będzie w lecie 1901 roku w Buffalo, odległem od Nowego Jorku o 400 mil angielskich.

Wszystko, co może dać wyobrażenie o charakterze działalności amerykańskiej, tak obecnej, jak przeszłej, zebrane i odpowiednio ustawione zostanie, a współudział prawie wszystkich republik jest już zapewniony.

I nietylko przemysł w stopniowym rozwoju przedstawiony będzie światu, lecz wszystkie dawne kultury, zaczynając od Eskimosów, Azteków, Siouxów, Indjan, oraz innych plemion zamieszkujących kiedyś w Północnej i Południowej Ameryce. Buffalo zalicza się dziś do największych miast Ameryki. Posiada mnóstwo wspaniałych gmachów, długość ulic zarazem wzięta wynosi około 300 mil angielskich, przemysł i handel kwitnący, położenie malownicze; z jednej strony Niagara, po drugiej jezioro Erie, nad którem pobudowano olbrzymie spichrze z elewatorami, gdzie całe prawie zbiory zachodnich prowincyj znajdują czasowe pomieszczenie, tutaj bowiem koncentruje się handel zbożem i stąd się odbywa wywóz we wszystkich kierunkach.

Amerykanie dumni są niezmiernie z tego, że prześcignęli w rozwoju nietylko Europę, ale świat cały. Wszystko u nich jest większe, niż gdziekolwiek. Mają największy wodospad, zbudowali największą lokomotywę, mają najszybsze pociągi, i na każdem polu pracy robią postępy olbrzymie. To też przyszłoroczna wystawa ma właśnie wykazać stopień postępu, jaki Ameryka od czasu wystawy w Chicago zrobiła.

Niejakie wyobrażenie o rozwoju tych krajów w ciągu trzydziestolecia, dają następujące cyfry:

Ludność podwoiła się, rosnąc z 36·5 na 76·1 miljonów mieszkańców. Sieć kolejowa obejmowała przed laty trzydziestu 52.922, obecnie 786.910 mil angielskich. Niemniej potężnie wzrosła produkcja rolna i przemysłowa, oraz ruch handlowy. Pszenicy zebrano w 1870 roku 235·8, w 1899 r. 547·3 miljonów buszli. Zbiory bawełny podniosły się z 1·451 na 5·793 miljonów funtów. Węgla wyprodukowały Stany Zjedn. w 1870 r. 32·8, w 1899 r. 196·8 miljonów ton, produkcja nafty wzrosła z 185·2 na 2,514·6 miljonów galonów, produkcja żelaza surowego z 1·6 na 11·7 miljonów ton, a produkcja stali z 68.750 na 8,932.757 ton. Wywóz towarowy, który z początkiem trzydziestolecia wynosił 68·2 miljonów dolarów, do sięgnął cyfry 368·6 miljonów, a suma wywozu ogólnego podskoczyła w tym okresie z 392·7 na 1,227·1 miljonów dolarów.

Cyfra wkładek w północno-amerykańskich kasach oszczędności podniosła się w czwórnasób, z 549·2 na 2,230·3 miljonów dolarów.

Jest to w istocie imponujący wzrost na wszystkich polach produkcji ludzkiej. To też wszechamerykańska wystawa w Buffalo ma dowieść światu, że w porównaniu z tem, co jest obecnie, to, co pokazała wystawa w Chicago, było niczem.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W poniedziałek Mikołaja z Tolentynu, wyznawcy; we wtorek Prota i Jacka, braci męczenników; w środę Zwycięstwo pod Wiedniem.

Kalendarz myśliwski. We wrześniu wolno polować na: jelenie (samce) i rogacze (samce sarn), głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, bażanty, przepiórki, dropie, pardwy i dzikie gołębie, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać łanie, sarny (kozy), cielęta i spieszaki tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. Do 15 września wolno łowić wszelką rybę, jeżeli trzyma przepisaną miarę, tak samo raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się w poniedziałek o godz. 5 minut 10, zachód przypada o godz. 6 minut 5; długość dnia godzin 12 minut 55.

Stan powietrza. Dnia 10 września o godzinie 7-mej rano barometr 743·3, termometr + 11·4, wilgotność 88%, wiatr zachodni. 10.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek, 11 b. m.: „Ubodzy duchem“, sztuka w 4 aktach N. A. Potiechina (po raz 2).

W środę, 12 b. m.: „Na Ukrainie“, dram. w 11 obrazach Leonarda Sowińskiego, osnuty na tle wypadków 1863 r. (przedstawienie popularne).

We czwartek 13 b. m.: „Ubodzy duchem“, sztuka w 4 aktach N. A. Potiechina (po raz 3).

W sobotę, 15 b. m.: „Mąż pod kluczem“, krotochwila w 3 aktach Jerzego Feydeau, przekład Wincentego Rapackiego (syna), nowość.

W niedzielę, 16 b. m: „Mąż pod kluczem“, krotochwila w 3 aktach Jerzego Feydeau, przekład Wincentego Rapackiego (syna), po raz 2.

* **Cesarz Franciszek Józef I** stanie w dniu dzisiejszym na ziemi galicyjskiej, której ludność powita sędziwego, tylu nieszczęściami nawiedzonego monarchę z czcią należną Jego niepospolitym monarszym i osobistym przymiotom. Wobec rozwiązania Rady państwa ma jednak przyjazd cesarza jeszcze ważne polityczne znaczenie, a wieści o nastąpić mającem w Jaśle przyjęciu posłów polskich, dozwalają na przypuszczenie, iż oczekiwać należy ważnych dla przyszłości kraju i monarchji oświadczeń.

Pociąg dworski stanie w Krakowie o godzinie 7 wieczorem, a o godz. wpół do 7-ej po południu dworzec będzie już zamknięty dla publiczności. Osoby zaopatrzone w bilety wstępu na peron, winny zatem przybyć zaraz po 6; przypominamy, że przepisany jest strój uroczysty. Wszyscy znajdujący się na peronie winni zastosować się, celem utrzymania porządku, do zleceń naczelnika straży obywatelskiej p. Eminowicza. Przygotowania do iluminacji, której program został już przez nas podany, są w pełnym biegu, na ulicach Lubicz, Kopernika i Dietlowskiej wbijają obecnie słupy do lampek i herbów.

Dyrekcja kolei północnej udekorowała salon dworski na dworcu w kwiaty i dywany. Peron zaś od głównego wyjścia po lewej stronie cały przystrojono w zieleń i kwiaty, na ścianie rozmieszczone są liczne herby państwowe oraz herby krajów i królestw obcych. Nadto słupy i ściany zdobią nader liczne flagi o barwach austrjackich i galicyjskich. Dalej został peron oświetlony 13 pięciopłomiennymi kandelabrami, płonącymi światłem auerowskiem. U wejścia do salonu dworskiego wśród klombów kwiatów egzotycznych sprowadzonych z Wiednia umieszczono dwa obeliski, a na nich dwa kandelabry z bronzu, również światłem auerowskiem oświetlone. Dekorowaniem dworca kierowali radca cesarski p. Pistulka i p. Michał Parylewicz.

Pan namiestnik hr. Piniński przyjeżdża dziś po południu do Krakowa, aby wieczorem powitać Najjaśniejszego Pana. — Wiceprezydent namiestnictwa p. Lidl przejechał wczoraj z Wiednia przez Kraków do Lwowa z urlopu, aby na czas manewrów objąć kierownictwo namiestnictwa.

Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb przejechał dziś rano przez Kraków do Jasła.

Z powodu przyjazdu cesarza zarządzono rozległe środki ostrożności. Między innymi rozstawiono wzdłuż toru kolejowego uzbrojonych żandarmów celem pilnowania plantu w czasie przejazdu dworskiego pociągu.

* **Z politycznej hippoologji.** Ujeżdżalnia „pod Kapucynami“ była w sobotę widownią ciekawych popisów cyrkowo-politycznych. Naprzód wsiadł pan Daszyński na ujeżdżanego przez siebie od dłuższego już czasu patrjotycznego konika i poharcował nieco po gładkiem polu frazeologji. Rotter zagrzany tym wspaniałym przykładem, wykonał kilka łamańców krasomówczych, oświadczając, iż wysoce patrjotyczne enuncjacje p. Daszyńskiego zwaliły nakształt głosu trąb jerychońskich, mur dzielący liberalnych demokratów od socjalistycznej partji.

Piękna ta produkcja p. Rottera została zakończona karkołomnem salto mortale w zamknięte, jak dotąd, ramiona żydowsko-socjalnej demokracji, która z dość wątpliwą radością przyjęła te oznaki czułości liberalnej. Wobec tego, iż p. Rotter z taką skwapliwością wciskał się tam, skąd go „Naprzód“ codziennie wyrzuca, nie mógł pozostać w tyle i p. Daszyński. Z prawdziwie arystokratyczną kurtuazją oddał trybun ludowy należny hołd zasługom — księdza Stojałowskiego i rzucając iście kalchasowskie pioruny swojej elokwencji na duchowieństwo „gnębiące“ „Wieniec“ i „Pszczółkę“, zakończył wszakże oświadczeniem, iż „patrjotyczni“ żydowscy socjaliści nie mogą iść razem ze stronnictwem chrześcijańsko-socjalnem. Radość z powodu tej enuncjacji powinna była jednak być nieco przyćmioną tem, iż ks. Stojałowski już przedtem oświadczył, że pójdzie w służbę socjalnych demokratów, skutkiem czego wywody p. Daszyńskiego wkraczają w bądź co bądź aktualną i sezonową dziedzinę kwaśnych winogron, rosnących obficie w wyborczej winnicy...

Z innych produkcyj podnieść jeszcze należy powtórne ukazanie się na arenie p. Rottera, który jako towarzysz „głupiego Augusta“, uzupełnił humorystyczną część programu oświadczeniem, iż jego stronnictwo zbliży się dopiero wtedy do stojałowszczyków, gdy ks. Stojałowski umrze (!!) lub zostanie przez nich wykluczony (!?!)

Produkcje sobotnie wykazały jednak pewne braki w tresurze połączonych cyrków politycznych. Świeżo nabyty konik patrjotyczny dość niezgrabnie hasał pod p. Daszyńskim, humor liberalnego klowna również nie był w zbyt wykwintnym gatunku, ale najlepiej ze wszystkich „ujeżdżona“ publiczność darzyła wykonawców program hucznymi oklaskami nie zapominając również o „haňbie“, którym to towarem hojnie szafowano... Widać składy socjalnej demokracji muszą być wciąż obficie zaopatrzone.

* **Za spokój duszy ś. p. cesarzowej Elżbiety,** jako w drugą rocznicę tragicznego jej zgonu, odbyło się dziś w kościele Najśw. Panny Marji nabożeństwo żałobne, celebrowane przez ks. prałata scholastyka Macieja Foxa, w asystencji kleru, wobec kapituły i duchowieństwa świeckiego i zakonnego oraz władz cywilnych i wojskowych. W tymże dniu odprawiono nabożeństwa żałobne w innych świątyniach, na które zgromadziła się młodzież szkół średnich i ludowych. Na gmachu magistrackim powiewa flaga żałobna.

* **200-tna rocznica urodzin Stanisława Konarskiego** przypada w dniu 30 września b. r. Ku jej uczczeniu pierwsze krakowskie Koło męskie Towarzystwa „Szkoły ludowej“ postanowiło nazwać imieniem wielkiego reformatora edukacji narodowej, szkołę na kresach, mającą wkrótce powstać ze staraniem Koła. Księża Pijarzy odprawią uroczysty obchód kościelny, a zawiązany ad hoc komitet, urządzi w niedzielę dnia 30 b. m. wieczór uroczysty, przeznaczając cały czysty dochód na wspomnioną szkołę kresową imienia Stanisława Konarskiego.

Komitet dokłada wszelkich starań, by uroczystość mająca na celu uczczenie pamięci tak wysoko zasłużonego męża, jak Konarski, wypadła jak najświetniej.

Niezależnie zaś od tego poczyniono starania u krajowej Rady szkolnej, by rocznicę tę obchodzono we wszystkich naszych szkołach.

Zaopatrzył się na zimę. Niewiadomy sprawca z zamkniętego kramu w Sukiennicach w niedzielę przed południem zdołał skraść pół tuzina ciepłych skarpetek i dwie trykotowe spódniczki dziecinne.

* **Niebezpieczna zabawka.** Karol Orzechowski, terminator blacharski u p. Pindelskiego, niewiadomo skąd przyniósł w niedzielę przed południem do warsztatu sproszkowany dynamit który zapalił. Powstał olbrzymi huk. Na szczęście wybuch nie zrządził żadnej szkody ale chłopiec ze strachu uciekł i do wieczora nie powrócił, dziś rano jednak został odnaleziony i przyaresztowany. Taki sam los spotkał Adama Rosenstocka, terminatora blacharskiego, za posiadanie dynamitu.

* **Przejechanie.** W niedzielę około godziny 10-tej przed południem zastępca zwrotniczego kolei północnej Marcin Wojcin, w niewytłomaczony sposób dostał się pod koła pociągu idącego z Warszawy. Koła odcięły mu prawą nogę, a nadto odniósł bardzo ciężkie obrażenia na głowie. Przywołane pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

* **Kradzieże w kościołach.** W kościele Marjackim skradziono w sobotę zegarek damski p. Wandzie Szemce.

Nazajutrz w kościele św. Barbary skradziono p. Membowi zegarek z napisem: „Kaśka upamiętaj się!“

* **Anarchista.** Ze Lwowa donoszą: Przed dwoma jakoś tygodniami widziano tutaj człowieka młodego, w wyszarzałem nieco ubraniu, błąkającego się po ulicach miasta, który zwrócił uwagę policji na siebie nie tyle swoim zewnętrznym wyglądem, ile dlatego, że widziano go zawsze w towarzystwie dziewczyny, zanotowanej w księgach policyjnych. Zainterpelowany — przedstawił się, jako ukończony słuchacz politechniki Jendel. Opowiadał, że stara się o posadę, na razie zaś żyje z tego, co mu przysyła rodzina.

Tłomaczenie się to zadowoliło na razie policję, gdy zaś i w kilka dni później widziano znowu Jendla, wałęsającego się z kochanką — przyaresztowano go. I drugi raz potrafił się wykręcić, wzięto go jednak na oko. Ajenci policyjni zapamiętali sobie dobrze tę fizjognomję, na wszelki wypadek.

Rzekomy Jendel uczuł widocznie, że usuwa mu się grunt pod nogami i znikł z miasta.

Onegdaj, w karczmie w Sichowie żandarm przyaresztował Jendla i odstawił do sądu karnego we Lwowie. Oskarżenie żandarma, poparte świadkami, brzmi, że Jendel, zasiadłszy z chłopami do stołu, wszczął z nimi pogawędkę na temat anarchizmu i chwalił Bresciego za to, że zamordował króla Humberta. A więc anarchista!...

* **Samobójstwo.** Z Jaremcza donoszą, iż w nurtach Prutu znalazł śmierć Dr. Artur Stoegbauer, młody 25-letni urzędnik prokuratorji Skarbu we Lwowie. Denat, służąc przed dwoma laty przy 30 pp. we Lwowie, usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z karabinu, lecz skończyło się na utracie oka i pokaleczeniu twarzy. Obecnie ponowny zamach położył kres młodemu, pełnemu nadziei życiu. Dr. Stoegbauer, syn radcy pocztowego przy lwowskiej dyrekcji poczt i telegrafów, ukończył studja gimnazjalne i wszechnicę we Lwowie, a niezwykłe jego zdolności, prawy i miły charakter zjednały mu ogólną sympatję kolegów uniwersyteckich. Nieszczęśliwemu młodzieńcowi towarzyszy do grobu szczery żal licznych przyjaciół i znajomych.

Policjant-hakatysta. Z Poznania piszą do „Germanii“ co następuje: „W środę po południu w Jeżycach przy narożniku ulic cesarza Wilhelma i Polnej bawiła się gromadka dzieci pudełkami od papierosów i kawałkami koksu, znalezionymi na pobliskiem polu. Przedmioty te miały dziewczęta w fartuszkach. Nagle zbliżył się do nich policjant, a chwyciwszy 12-letnią Stefanję Łukowską za włosy, targał ją, pytając kilka razy: „Co ukradłaś?“ Gdy dziewczynka, płacząc, zapewniała, że nic nie ukradła, wyjął policjant z kieszeni powróz i chciał ją związać. Na krzyk Łukowskiej przybył mieszkający opodal ojciec jej, mistrz stolarski, i zapytał policjanta: „Panie wachmistrzu, co zrobiła moja córka, że tak nielitościwie z nią się obchodzisz?“ Na te słowa policjant puścił dziewczynkę, a rzucił się na Łukowskiego i uderzył go pięścią w głowę. Gdy Łukowski rzekł: „Cóż pan czynisz, wypraszam sobie takie traktowanie“ — policjant dobył pałasza i chciał nim Łukowskiego pchnąć w żywot. Ten jednak zdołał w sam czas odepchnąć pałasz, kalecząc sobie lewą rękę. Policjant rzucił się po raz drugi na Łukowskiego i przebił mu na wylot muszkuły u prawej ręki. Krew trysnęła strumieniem a Ł. upadł na ziemię. Spostrzegli to pracujący w pobliżu na budowli robotnicy i pospieszyli poranionemu z pomocą. Policjant powitał robotników słowy: „Przeklęte polskie psy, musicie zdechnąć jak bokserzy w Chinach. Trzeba was wytępić!“ Naturalnie robotnicy nie pozostali dłużnymi odpowiedzi i zapłacili sowicie policjantowi, związali go i chcieli zawieść do biura komisarskiego. Rozbestwiony policjant zeskoczył jednak z wozu, wpadł do najbliższego domu i ztamtąd napadał na robotników. Związano go ponownie i posłano po komisarza, który też niebawem przyszedł z kilku policjantami, kazał napastnika rozbroić, zdarł mu odznaki i zarządził aresztowanie. Przywołany dr. Kożuszkiewicz opatrzył Łukowskiego, którego stan jest groźny.“

Tyle korespondent „Germanii“, który jako naoczny świadek zapewnia, że wszystkie szczegóły są najzupełniej prawdziwe.

Jeśli istotnie tak jest, to pięknych stosunków doczekaliśmy się w Poznaniu. Panom hakatystom można powinszować, że ich ideami przejmują się już nawet — stróże bezpieczeństwa publicznego i wyzyskują je na swój sposób.

Spodziewać się należy, że pan prezydent policji zbada sumiennie tę sprawę. W ostatnim czasie zbyt często słychać o podobnych wybrykach.“

* **Dżuma w Glasgowie** zaczyna przybierać zatrważające rozmiary. Ilość chorych, znajdujących się w szpitalu wynosi 14, podejrzane o dżumę 2 osoby, 109 zaś podlega ścisłej obserwacji lekarskiej.

* **Krzyż kole żyda w oczy.** Piszą do nas z Tarnowa: „Izaak Goldmann, żyd, nabywszy od p. Żelichowskiego realność, zwaną „Nalepówką“, przy drodze do Gumnisk wiodącej położoną, uważał za stosowne uwolnić swój grunt od wszystkiego, coby mogło razić jego oczy. Na gruntach „Nalepówki“ stał od lat dawnych krzyż z wizerunkiem Chrystusa Pana, przed którym dniem i nocą płonęła lampa; wyobrażenie Bożej Męki drażniło widać niemile żydowina, gdyż krzyż został usunięty i nie wiadomo nawet, co się z nim stało...“

Gdy ani władze miasta Tarnowa, ani też policja nie uważają za stosowne zapytać się Izaaka Goldmanna, co zrobił ze znakiem Męki Pańskiej, czynimy to niniejszem na tej drodze w nadziei, że podobny postępek nie ujdzie żydkowi bezkarnie.

* **Straszny wypadek** podczas manewrów. Do budapeszteńskich dzienników donoszą o strasznym wypadku. Szczegóły są następujące: Niedawno odbywał galicyjski pułk artylerji na płaskowzgórzu koło Jabłonkowa ćwiczenia ostrymi nabojami. Dwaj artylerzyści zdejmowali z wozu naboje. Jeden z nich, nazwiskiem Stefan Linczak, upuścił prawdopodobnie przez nieostrożność jeden nabój na ziemię. Pocisk eksplodował ze straszliwym hukiem i czterech artylerzystów rozszarpał formalnie w kawałki. Są to wymieniony już Linczak, dalej Józef Powalski, Wiktor Zagórecki i Adam Puworecki. Siła wybuchu była tak wielka, że wóz z nabojami cofnął się o kilkanaście kroków wstecz. Oficerowie i żołnierze, którzy byli przy armatach, wahali się z początku zbliżyć do miejsca wypadku z obawy, że inne naboje będą eksplodować. Wreszcie porucznik Soltys z kilku żołnierzami zbliżył się, nie mógł już jednak dać żadnej pomocy nieszczęśliwym artylerzystom. Pozostały z nich tylko bezkształtne szczątki. Ośmnastu artylerzystów, którzy znajdowali się o kilka kroków dalej, odniosło ciężkie rany. Zawieziono ich do Żywca do szpitala. Ćwiczenia natychmiast wstrzymano i wdrożono śledztwo.

* **Nowa ajencja piwa.** We czwartek przed południem ks. Smola, wikarjusz kościoła Marjackiego, poświęcił w domu mecenasa dra Jana Jakubowskiego przy ulicy św. Jana nowy skład główny piwa z browaru Hanackiego rolniczo akcyjnego w Zahlinicach na Morawji. Skład ten, jak i zastępstwo browaru, spoczywa w rękach pana Józefa Zbytniewskiego, znanego ze sfer chrześcijańskiego świata handlowego.

Na akt poświęcenia i otwarcia tej nowej w naszem mieście ajencji przybyli z Morawy Karol Stratil ze Strzebelic, Józef Boreš, Karol Kojecky i Wacław Horak z Zahlinic, wreszcie Rudolf Kożšek, wszyscy akcjonarjusze browaru rolniczo akcyjnego z tych czterej pierwsi są członkami Rady zawiadowczej. Wszystko chłopi w narodowych strojach, który to strój jedynie w Zahlinicach jest ściśle zachowany. Inne wsie na Morawji strój narodowy całkiem zarzuciły. Wszyscy ci przedstawiciele morawskiego stanu włościańskiego, którzy gościli w Krakowie, reprezentować mogli majątek kilku obywateli ziemskich w Galicji, n. b. bez długu. Wystarczy powiedzieć, że jeden z członków Rady nadzorczej, chłop, posiada majątek wartości 300.000 koron; prezes tejże Rady Antoni Skopalit, brat nie żyjącego już posła do Rady państwa, i także chłop, ceniony jest na 400.000 koron majątku.

Browar, którego majątek inwestycyjny wynosi miljon koron, a kapitał obrotowy 600.000 koron, jest własnością 268 akcjonarjuszy, prawie samych chłopów. Cena akcji 1.000 koron. Szczęśliwi ludzie nie znają co to żyd we wsi.

Morawscy ci krezusowie włościańscy są zachwyceni tem w Krakowie, że nigdzie nie spotkali niemieckich napisów na szyldach sklepowych.

Na kościół Jasnogórski w dalszym ciągu złożyli pp.: Kółko rolnicze w Rybny 20 koron, Służba pałacowa p. Czecza 10 koron, Jakób Tutaj w Kołomyi 2 kor., F. K. z Zakopanego 2 kor., J. Zielińska z Siedlec 2 kor., Tadziunio Kutrzeba z Rymanowa 4 kor., na cegiełkę wieży Częstochowskiej, Wanda Machnicka z Dembicy 4 kor., Julja Stecher z Bobowy 5 kor., P. Czapek z Tarnowa, zebrane między znajomymi 6 kor., Solik z Suchy 4 kor., Łuszczkiewicz z Wieliczki 1 kor., Tarczyński F. z Gorlic 4 kor., F. Blahont zebrane od służby kolejowej i w restauracji w Tarnobrzegu 5 kor. 50 h., Krzysiak z Suchy 1 kor., Wójcik 3 kor., Kozłowska 2 kor., H. N. i G. J. 2 kor., Eug. i Helena Łubaczewscy 4 kor. 20 h., familja Skurczyńskich 1 rs. 2 kop., i 60 hol. Łucja Preu 2 kor., A. W. 2 kor., Nawratil 1 kor., Spytkowski 2 kor., Stan. Rutkowski 10 kor., Straż ogniowa ochotnicza z Krzeszowic 10 kor., E S. i P. M. 4 kor., rodzina K. 6 kor., K. S. 2 kor. Razem 121 kor, 30 hal., 1 rs. 2 kop. Ogółem zebrane 2.359 kor. 66 hal., 21 rs. 42 kop.

Na budowę szkoły imienia królowej Jadwigi, za pośrednictwem p. Anieli Korzeniowskiej w Skawinie, złożyli datki pp.: A. K. 50 ct., St. D. z Zakopanego 20 ct., L. K. 5 ct., B. B. 5 ct., T. P. 10 ct., W. Cz. 5 ct., Fr. Szcz. 10 ct., W. B. 15 ct., J. K. 10 ct., A. W. 10 ct., p. A. K. 15 ct., C. 5 ct., J. B. 20 ct., W. 10 ct., Fr. D. 50 ct., T. W. 20 ct., J. A. 10 ct., J. M. 5 ct., A. D. 10 ct., St. Z. 10 ct., Św. 50 ct., Gm. 20 ct., M. 25 ct., A. Rz. 5 ct., Ro. 10 ct., M. S. 10 ct., Br. M. 10 ct., Neu. 10 ct., M. Gr. 15 ct., Z W. 10 ct. Razem 4 złr. 60 ct.

Namiestnik, hr. Piniński, przybył do Krakowa wczoraj o godz. 2 min. 24 po poł., zaś w nocy odjechał do Jasła.

Wiceprezydent namiestnictwa, Lidl, przejechał przez Kraków do Lwowa z urlopu, aby na czas manewrów objąć kierownictwo namiestnictwa.

Pielgrzymka polska do Rzymu, przeważnie z Braci i Sióstr III zakonu św. Franciszka złożona, wyrusza z Krakowa dnia 12 września (środa) o godzinie 10 rano pod przewodem OO. Zygmunta Janickiego i Stefana Podworskiego po nabożeństwie, o godz. 7 rano u OO. Reformatów odprawionem. W pielgrzymce bierze udział 462 osób (czterysta sześćdziesiąt dwie) i więcej nikt nie może być do pielgrzymki przyjęty. Pątnicy otrzymają bilety w klasztorze OO. Reformatów we wtorek wieczorem, a w środę ma być każdy na kolei najdalej o godzinie 9 rano, aby przewodnicy mogli w wagonach osoby ulokować. Wśród śpiewu pobożnego wyruszy osobny pociąg o godz. 10 rano do Wiednia, Pontebby, Padwy, Loreto, Assyżu i do Rzymu, skąd nastąpi powrót 30 września. Ks. Stefan Podworski, Alwernja.

Z dyrekcji kolei komunikują nam: „Z powodu od dnia 14 do włącznie 21 września b. r. trwającego odpustu w Mogile, będą kursowały w czasie wymienionym pociągi osobowe z Krakowa do Mogiły i napowrót. Czas odjazdu z Krakowa do Mogiły o godz. 7 minut 41 rano i o godz. 1 min. 1 popołudniu. Czas przyjazdu z Mogiły do Krakowa o godz. 9 min. 53 rano i o godz. 8 min. 19 wieczorem.

Oprócz tego pociąg ranny i popołudniowy, kursujący codziennie między Krakowem i Kocmyrzowem, będzie miał w stacji Ozyżyny połączenie bezpośrednie do Mogiły“.

„Dnia 1 września b. r. otwarto dla ruchu osobowego i pakunkowego przystanek Civezzano, położony na szlaku kolei lokalnej Trient Tezze, w obrębie dyrekcji kolei państw. w Insbrucku“.

„Dnia 1 września b. r. otwarto dla ruchu osobowego i ograniczonego ruchu pakunkowego przystanek Libric, położony na szlaku Czerian-Wran, w obrębie dyrekcji kolei państw. w Pradze“.

„Z dniem 1 października r. 1900 wchodzi w życie dodatek I do taryfy dla ruchu osobowego pomiędzy Niemcami, Austrją, Węgrami i Rumunją przez Bogumin, Dziedzice, Oświęcim, Mysłowice i Opawę. Cena dodatku 1 marka=85 halerzy“.

„W czasie między 10 a 20 września b. r. kursuje między Lwowem a Jasłem via Rzeszów bezpośredni wagon I i II klasy przy pociągach Nr. 18 (1512 i 1511) i 17“.

Z „Czeskiej Besedy“ w Krakowie. Jak już poprzednio zapowiedziano, urządza „Czeska Beseda“ we wtorek b. m. dla swoich członków i dla zaproszonych gości wieczorek zabawowy. Pan Juljusz Bochniczek, tenorzysta „Narodowego teatru“ w Pradze i fortepianista, odśpiewa kilka aryj z oper „Sprzedana narzeczona“, „Faust“, „Wilhelm Tell i i. Humorystyczną część programu wypełni p. Józef Wanderer, komik pragski z bogatego swego repertuaru. Po wyczerpaniu całego programu nastąpi zabawa towarzyska z udziałem koncertentów. Początek wieczorku o godz. 8. Wstęp dla pp. członków 60 hal. Rodzina z więcej jak 3 członków 2 kor. Pp. goście 1 koronę.

Sprostowanie. Do Szanownej Redakcji „Głosu Narodu“ w Krakowie. Kraków, dnia 7 września r. 1900. Na podstawie §. 19 ust. pras. zechce Szanownanowna Redakcja zamieścić w najbliższym nume-

rze swego dziennika następujące urzędowe sprostowanie artykułu z dnia 13 sierpnia b. r. pod tytułem „Żydowscy c. k. dostawcy“. Nieprawdą jest, że roboty koło prochowni w Podgórzu zostały oddane Guttmanowi. Prawdą natomiast jest, że roboty wspomniane oddane zostały przedsiębiorcy Jakóbowi Rothbirschowi na podstawie pisemnej oferty w tutejszej dyrekcji inżynierji w dniu 4 lipca b. r. złożonej, jako najkorzystniejszej z pomiędzy pięciu wówczas wniesionych ofert. Nieprawdą jest, jakoby zatrudniony przy tychże robotach cieśla miał spaść z dachu. Prawda atoli, że w dniu 28 lipca b. r. jeden po mocnik blacharski, wychodząc na dach, spadł z wysokości 3 metrów.

Nieprawdą jest, jakoby go miano w chęci zatuczowania wypadku odwieść do domu. Prawdą jest natomiast, że odwiozło go pogotowie ratunkowe z miejsca wypadku wprost do szpitala św. Łazarza, gdzie tenże w dniu 1 sierpnia b. r. zmarł. Nieprawdą jest, że zmarły pozostawił żonę i dzieci w nędzy. Prawda atoli, że tenże żonaty nie był i dzieci nie miał. Nieprawdą jest, że odpowiedzialność za ten wypadek spada na wojskowe organy i że te wskutek powodowania się protekcjami nie posiadają dobrej opinji. Prawdą zaś jest, że tak w tutejszej dyrekcji inżynierji, jakoteż w oddziale budownictwa wojskowego, roboty zawsze oddawane są na podstawie obowiązujących przepisów i z największą bezstronnością i sumiennością zaufania godnym i wykonać je mogącym przedsiębiorcom bez względu na tychże wyznanie religijne. Prawdą jest że władzy wojskowej w wyżej wspomnianym nieszczęśliwym wypadku żadnej winy przypisać nie można, i że władze te cieszą się wszechstronnem poważaniem. W końcu nieprawdą jest, jakoby władze budownicze wojskowe przy rozdziale robót i dostaw powodować się miały zagrażającymi armji i żywieniu żołnierzy brzęczącymi argumentami. Prawdą natomiast jest, że biorące udział przy tych czynnościach organy, wykonywują swoje urzędowe czynności według prawa i obowiązków przy najściślejszem przestrzeganiu interesów wojskowych. Stipanović, Oberst.

Z teatru. Wczoraj odegrano w teatrze miejskim 4-aktową sztukę Potiechina p. t. „Ubodzy duchem“. Sprawozdanie z braku miejsca odkładamy do jutrzejszego numeru.

Znalezione. W tutejszej dyrekcji policji złożyła p. Wanda Twarożańska znaleziony w sobotę pugilares z kwotą 23 koron.

W niedzielę złożył tamże p. Bolesław Raczyński pugilares z kwotą 24 marek, znaleziony w poczekalni II klasy na dworcu kolejowym.

Policja aresztowała w sobotę Stanisława Mameczko, znanego złodzieja kieszonkowego, w chwili dokonanej operacji, kiedy wyciągnął pugilares z kwotą 7 kor. 20 hal.

§ **Teatr w Chinach.** Teatr budzi w Chinach od niepamiętnych już czasów wprost entuzjastyczne zainteresowanie. Dochowały się do naszych czasów dramaty chińskie, pochodzące z zamierzchłej przeszłości. Kto je tylko przeczyta, nie wątpi ani chwili o ich autentyczności i starożytności. Nie mają one zupełnie nic wspólnego ani ze skończonemi pod względem formy tragedjami greckiemi, ani z pełnymi głębokich myśli dramatami Goethego; dramaty chińskie nie zawierają wzniosłych idej, tylko czcze moralne przepisy o spokojnem używaniu życia. Chińscy dramaturgowie uczą słuchaczów w swoich dramatach czci względem Boga, miłości rodziców i przywiązania do tronu; kreślą w swoich utworach życie codzienne z całym jego szarym realizmem.

Jest właściwością chińskich dramatów, że w nich bohater, ukazujący się po raz pierwszy na scenie, sam kreśli własne „curriculum vitae“, rozwodząc się nad genealogją swego rodu, opowiadając o swoich zapatrywaniach na świat, zachcianach różnego rodzaju, wadach i zaletach. I tak np. zjawia się na scenie jeden z bohaterów i mówi: „Nazywam się Ma, byłem dotąd wielkim przyjacielem przyjemnego spędzania życia; ze wszystkiego na świecie najbardziej lubię łąki i kwiaty“. Jeżeli same sztuki dramatyczne tak bardzo różnią się od naszych dramatów, tak ze względu na treść, jak i na formę, to jeszcze mniej podobieństwa jest między urządzeniem sceny europejskiej a chińskiej. Chiński teatr jest podobny do teatru starożytnych Greków, przedstawienia jednak nie odbywają się tak, jak tam, pod gołem niebem. Trzy rogi kwadratowego namiotu zajmują siedzenia widzów, w czwartym znajduje się scena, bez kurtyny, o bardzo prymitywnych kulisach. Zmiana dekoracji odbywa się przed oczyma widzów. Za to stroje aktorów odznaczają się bogactwem, wspaniałością i elegancją. W życiu prywatnem aktorzy muszą znosić wielkie przykrości. Rekrutują się oni z najuboższych warstw ludności; jeszcze w dziecięcych latach zakupują ich przedsiębiorcy teatralni i wtajemniczają w zawód aktorski. Niech który z nich się pomyli, choćby w drobnostce, to zaraz otrzymuje bambusowym kijem bolesne plagi. Aktorami są w większej części tylko mężczyźni, którzy w razie potrzeby przebierają się za kobiety.

§ **Kosztowne przyrzeczenie małżeńskie.** Przyjechał do Londynu z Lipska pewien przystojny młodzian, a ponieważ słyszał wiele o nadobnej płci stolicy Albionu, pospieszył do parku, zwanego „Hyde-park“, żądny widoku pięknych Angielek. Nie potrzebował długo czekać; rychło wpadła mu w oko pewna ładna Angielka. Znajomość, jakoś się rychło zawiązała i tak sobie oboje po parku, szepcząc miłe słówka przy świetle księżyca; — rozstając się z sobą, dali sobie nazajutrz rendez vous. I widywała się odtąd często rozkochana parka; raz, siedząc pod rozłożystym jaworem, rozmiłowany młodzian zawołał do uroczej Angielki: „Ty, jedna tylko, musisz być moją żoną“. „Dobrze!“ — odparła córa Albionu. Młodziana tak rozmarzyła jej odpowiedź, że ku wiecznej pamięci skreślił jej na papierze swoje wyznanie. Niebawem jednak przekonał się, że jego gwiazda nie ma żadnych warunków na dobrą żonę i zerwał z nią wszelkie stosunki. Wkrótce potem dostał wezwanie do sądu londyńskiego, który go skazał na zapłacenie 1500 marek, jako odszkodowanie za niewypełnienie przyrzeczenia małżeńskiego. Rozstrzygającym dowodem była owa kartka z wyznaniem młodzieńca, którą piękna Angielka złożyła w sądzie.

Manewry cesarskie.

LWÓW 10 września. ((Tel. pryw.) Namiestnik Piniński wyjechał dziś rano do Krakowa, celem przywitania cesarza.

JASŁO 10 września. (Tel. pryw.) W sobotę i w niedzielę przybyli tu jako sędziowie rozjemczy w manewrach arcyksiążęta Otto, Ferdynand Karol i Franciszek Salwator, minister wojny Krieghammer, minister obr. kraj. hr. Welsersheimb, minister honwedów Fejervary, jeneralny inspektor armji książę Windischgraetz oraz liczni jenerałowie jeneralnego stabu.

W mieście i okolicy wszystkie przygotowania ukończone. Porządek panuje wzorowy, drogi i mosty znajdują się w najlepszym stanie. We czwartek przybędzie tu sto kilkadziesiąt wybitnych osobistości z marszałkiem Badenim na czele.

Arcyksiążęta zamieszkali w Jedliczu. W niedzielę o godz. 1 po południu udali się do szefa sztabu Becka, jako naczelnego kierownika manewrów, gdzie przedstawił się im hr. Michałowski.

WIEDEŃ 10 września. (T. B. K.) Cesarz o godz. 11 przed południem wyjechał z arcyk. Rainerem i bawarskim księciem Jerzym do Galicji.

Przesilenie ministerjalne.

O rozpisaniu nowych wyborów telegrafują nam z Wiednia: Ściśle terminy wyborcze oznaczono na radzie ministerjalnej w następujący sposób: W całej Austrji, z wyjątkiem tych krajów, w których istnieją dwa obrządki: to jest Galicja, Bukowina i Dalmacja, wybory odbędą się pomiędzy 2 a 15 stycznia. W Galicji, Bukowinie i Dalmacji, ze względu na święta grecko-katolickie, wybory z IV. i V. kurji odbędą się już pomiędzy 15 grudnia a świętami Bożego Narodzenia, inne zaś wybory pomiędzy 2 a 8 stycznia.

WIEDEŃ 10 września. (Tel. pr.) W trakcie rokowań o rozwiązanie Izby wyłoniło się było w łonie gabinetu częściowe przesilenie, dotyczące osoby ministra dla Galicji dra Piętaka. Z tem, zażegnanem już przesileniem, stała w związku wczorajsza audjencja dra Piętaka u cesarza.

Z innego źródła donoszą, że także hr. Welsersheimb sprzeciwiał się rozwiązaniu Izby z odmiennych powodów i w odmiennym celu.

Zebranie liberałów pragskich.

PRAGA 10 września. (T. B. K.). O posiedzeniu wzmocnionego komitetu wykonawczego niemieckich postępowców wydano komunikat, w którym zapowiadają wiec liberałów niemieckich w Czechach na dzień 30 września. Wiec odbędzie się w Trautenau. Porozumiano się już co do porządku dziennego, zaproszeń, przygotowań itd. Komitet wykonawczy naradzał się także nad sytuacją stworzoną przez rozwiązanie Izby i powziął cały szereg uchwał.

Ostatni wieczór w teatrze Skarbka.

LWÓW 10 września. (Tel. pryw.). Wczoraj po raz ostatni odbyło się przedstawienie w teatrze skarbkowskim. Z przedstawieniem tem kończy się chlubna karta naszego teatru narodowego.

Publiczność zebrała się bardzo licznie, wszystkie miejsca były zajęte. Nastrój panował wielce uroczysty i rzewny, oklaskiwano wszystko i wszystkich, zwłaszcza tych co opuszczają Lwów, między nimi szczególnie emeryta Dembickiego. W antrakcie przemówił reżyser Walewski, żegnając imieniem artystów, scenę skarbkowską.

Po przedstawieniu odbył się raut w Kole artystyczno-literackiem, celem pożegnania personalu teatralnego. Na raut przybyło mnóstwo osób, natomiast wielu artystów i artystek nie przybyło wcale. Sala przybrana była wykwintnie w makaty i gobeliny pod kierownictwem p. Rybkowskiego. Na honorowem miejscu wisiał portret hr. Stanisława Skarbka.

O godz. 11-tej rozpoczęły się produkcje rautu. P. Aureli Urbański odczytał swój wiersz okolicznościowy, pani Ludwika Ołyszkiewiczowa odśpiewała z „Wallasa“ serenadę i arję z „Goplany“, poczem chór Towarzystwa muzycznego odśpiewał trzy kwartety. Następnie odbyła się serdeczna pogadanka.

Proklamacya króla serbskiego.

BELGRAD 10. września (T. B. K.) Dziennik urzędowy donosi: Król w proklamacji swojej z dnia 8 lipca, jakoteż w mowach, które później wypowiedział, zaznaczył z naciskiem, iż nie dopuści do tego, aby około dynastji królewskiej knuto spiski i intrygi. Taką jest jego silna wola i wszelkie intrygi uważać będzie jako czyny przeciwko ojczyźnie skierowane. Mimo to przedsiębrano rozmaite kroki, które jeszcze król z pogardą ignorował.

Przed kilku dniami jednak b. królowa Natalja wystosowała do swego marszałka dworu w Belgradzie otwartą kartę korespondencyjną, w której obraża parę królewską najgorszymi wyrazami. Wskutek tego, z polecenia króla, oznajmia się, że wszystkie intrygi, skierowane przeciwko powadze domu królewskiego, uważane będą za zdradę, bez względu na to, kto je popełni, i że przeciwko sprawcom wystąpi się jak najostrzej, bez względu na ich osoby.

Wojna w Południowej Afryce.

LONDYN 10 września (T. B. K.). Lord Roberts telegrafuje, że jenerałowie Dundonald i Brocklehurst zajęli we czwartek Ladybrand. Burowie cofnęli się częścią ku północy, częścią na wschód. Armaty i zapasy przewieźli Burowie do Krügerspost. Opisując zajęcie Ladybrandu, zaznacza Roberts: Nieprzyjaciel czyni wszelkie wysiłki, aby wykoleić pociągi i zniszczyć tory kolejowe. Nie ma ani dnia ani nocy, żeby podobne wypadki się nie zdarzyły. Ataki dla nas były nieprzyjemne, ale za każdym razem następowała szybka kara (!). Sądzę, że Burowie wnet zrozumieją, że takie ataki szkodzą więcej im niż nam.

Jenerał Hart donosi, że w bitwie pod Krügersdorp padło czterech Burów, między nimi przywódca Theron. Jenerał Hildyard obsadził Wakkerstroom.

Biuro Reutera donosi z Lauenzo Marquez, że 160 żołnierzy portugalskich odeszło stamtąd, aby pilnować granicy pod Ressanon Garcia, niedaleko od Kromatipoort.

„Dziennik urzędowy“ w Kapstacie ogłasza, że rząd angielski zbada wszystkie koncesje, udzielone przez rząd transwalski, czy zgadzają się z prawem i czy należy je uważać za ważne. Rząd zastrzega sobie prawo unieważnienia i poczynienia zmian we wszystkich koncesjach, niezgodnych z ustawami lub szkodliwych dla dobra publicznego. (Jestto prosty rozbój! P. R.).

Z Pretorji donosi Biuro Reutera, że Dewet z Theronem znajduje się w pobliżu Johannesburga z 1.800 Burami i obsadził wzgórza na południe od Johannesburga. Znaczna siła zbrojna Anglików wyruszyła w pościg za Dewetem. Burowie nie mają podobno ze sobą armat.

„Daily Mail“ donosi z Ficksburga, że wojska angielskie musiały opuścić Betleem, Fourierburg, Ladybrand i Senegal. Boerowie zajęli wszystkie te miejscowości.

Wojna chinska.

NEWCASTLE 10 września (T. B. K). Sekretarz Stanu Ministerstwa spraw wewnętrznych Sir Richley wypowiedział w Blagdon mowę, że Anglja życzy sobie widzieć w Chinach rząd, któryby byłby dość silny utrzymać nienaruszalność zawartych układów. Mowca spodziewa się, że mocarstwa to osiągną wspólnem działaniem. W przeciwnym razie Anglja musiałaby działać na własną rękę.

Sekretarz Stanu dla Indyj Hamilton w mowie, wypowiedzianej w Wolverkampton, położył nacisk na to, że nic takiego nie powinno się zrobić, coby wskazywało na zarzucenie osiągniętych w Chinach sukcesów i zapewnił, że rząd angielski nigdy nie zgodzi się na tego rodzaju propozycję, od któregokolwiek państwa onaby wyszła.

NOWY YORK 10 września (T. B. K.). Zwykle dobrze poinformowana „Tribune" donosi, że usiłowania Stanów Zjednoczonych, aby przywrócić zgodę między mocarstwami, wróżą pomyślny skutek, gdyż Rosja podobno się zgadza na plan ewakuacji Pekinu, przedłożony mocarstwom przez rząd amerykański. Według niego w Pekinie zostawionoby załogę w sile 1.000 żołnierzy, a za murami miasta miałoby stać 2.500 ludzi, którzyby mogli w ewentualnym wypadku wzmocnić załogę w mieście. Nadto Tientsin dostałby jako załogę 2.000 żołnierzy europejskich.

TARNOPOL 10 września. (Tel. pr.). W żydowskim kamieniołomie Fischla Sabiry jeden z robotników, Eljasz Dydiuk, został żywcem zasypany ziemią. Winę ponosi podobno przedsiębiorca.

WIEDEŃ 10 września. (Tel. B. Kor.) Dziś rano w rocznicę śmierci cesarzowej Elżbiety udał się cesarz do krypty i modlił się długo nad trumną swojej małżonki. W powrocie cesarz był przedmiotem serdecznej owacji ze strony publiczności. Na mszy żałobnej, odprawionej w kaplicy dworskiej obecni byli arcyksiążęta, arcyksiężne, dygnitarze i ministrowie, z wyjątkiem dra Hartla, który wyjechał do Pragi.

MARJENBAD 10 września. (T. B. K.) Namiestnik dla Czech hr. Coudenhove przybył tu celem powitania szacha perskiego. Szach przyjął namiestnika na audjencji i nadał mu wielką wstęgę orderu „Słońca i Lwa".

HUDDERSFIELD 10 września. (T. B. K.) W sobotę zamknięto kongres angielskich „Trade Unions", na którym przy końcu odrzucono wniosek uznania dnia pierwszego maja za święto robotnicze.

BUKARESZT 10 września (T. B. K.). „Agence Roumaine" donosi: Wszelkie pogłoski, rozszerzane przez bułgarskie dzienniki, jakoby policja rumuńska źle się obchodziła z uwięzionymi Bułgarami i torturowała ich w więzieniu, są z gruntu fałszywe. Rząd rumuński jest gotów dowieść fałszywości powyższych zarzutów.

BUKARESZT 10 września (T. B. K.). Jak donoszą tutejsze dzienniki, w czasie manewrów jesiennych będzie skoncentrowana w Dobrudży czynna dywizja z kilkoma baterjami i oddziałem żenistów.

BUDAPESZT 10 września (T. B. K.). Policja budapeszteńska została zawiadomiona przez krakowską dyrekcję policji o przychwyceniu 20 fałszywych banknotów na 100 złr. Policja zwróciła się do centralnego zarządu Banku austro-węgierskiego, któremu z Krakowa przesłano jeden egzemplarz tych banknotów, z zapytaniem, czy one nie są identyczne z banknotami, sfałszowanymi przez Takacsa.

PARYŻ 10 września. (Tel. B. Kor.) Przy sposobności wystawy paryskiej cesarz Franciszek Józef nadał generalnemu komisarzowi i prezydentowi senatu w Conseil d'Etat, Alfredowi Picardowi wielki krzyż orderu Leopolda; jeneralnemu dyrektorowi Ludwikowi Delaumay-Belleville'mu order żelaznej korony I klasy; pierwszemu sekretarzowi poselstwa, chargé du Service Général des Sections étrangeres, François Arago wielki krzyż orderu Franciszka Józefa, wreszcie generalnemu sekretarzowi Henri Chardon krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą.

RZYM 10 września (T. B. K.). Międzynarodowy kongres słuchaczy katolickich uniwersytetów zakończył się w sobotę. Na końcu przemawiali kad. Parocchi i przedstawiciele różnych krajów. Papież przyjął następnie zagranicznych delegatów, między nimi akademików z Wiednia, Pragi oraz pielgrzymów z Passawy.

Rozkład jazdy na kolejach państwowych

Z Krakowa odchodzą:

1) W stronę Lwowa i Podwołoczysk:

1) Pospieszny 6·31 rano; 2) Osobowy 8·10 rano; 3) Osobowy 11·00 rano; 4) Pospieszny 2·49 po poł.; 5) Osobowy 6·15 wieczorem (tylko do Tarnowa); 6) Pospieszny 8·48 wieczorem; 7) Osobowy 9·15 wieczorem; 8) Osobowy 10·50 wieczorem.

2) W stronę Skawiny przez Podgórze-Płaszów

1) Osobowy 10·20 rano (tylko od 1 czerwca do 30 września); 2) Osobowy 5·25 po południu; 3) Osobowy 10·20 wieczorem.

3) Z Podgórza-Płaszowa do Oświęcimia

1) Osobowy 3·21 po południu; 2) Osobowy 5·35 wieczorem; 3) Osobowy 9·10 rano (tylko do Skawiny); 4) Osobowy 7·50 wieczór (tylko do Skawiny);

4) W stronę Suchej, Chabówki, N. Sącza, N. Zagórza, Husiatyna:

1) Osobowy 10·20 wieczorem (tylko do Skawiec); 2) Osobowy 10·20 rano (tylko do Chabówki od 1 czerwca do 30 września); 3) Osobowy 5·25 po poł. (tylko do Chabówki); 4) Osobowy 5·15 wieczór (tylko do Skawiny); 5) Osobowy 8·55 rano; 6) Osobowy 3·00 po poł. (tylko do Skawiny); 7) Osobowy 7·33 wieczorem.

5) W stronę Wieliczki:

1) Osobowy 8·10 rano; 2) Mięszany 1·25 popoł. 3) Mięszany 9·30 wieczorem.

6) W stronę Nowego Sącza, Muszyny przez Tarnów-Stróże:

1) Pospieszny 6·31 rano; 2) Osobowy 11·00 rano; 3) Pospieszny 2·45 popoł. (tylko do Stróż); 4) Osobowy 6·15 wieczorem (tylko do N. Sącza); 5) Osobowy 10·50 wieczorem.

7) W stronę Zakopanego:

1) Osobowy 10·20 przed poł.; 2) Osobowy 5·25 popołudniu (w dnie przedświąteczne).

8) W stronę Kocmyrzowa:

1) Osobowy 8·30 rano; 2) Osobowy 1·50 popoł.; 3) Osobowy 8·00 wieczorem.

Do Krakowa przyjeżdżają:

1) Od strony Lwowa i Podwołoczysk:

1) Posp. 6·55 rano; 2) Osobowy 1·30 popoł.; 3) Posp. 2·24 popoł.; 4) Osob. 6·25 wiecz.; 5) Posp. 9·38 wieczorem; 6) Osob. 4·40 nad ranem; 7) Osob. 8·42 rano.

2) Od strony Oświęcimia i Skawiny:

1) Osob. 3·35 popoł.; 2) Osob. 8·10 zrana. (Do Podgórza-Płaszowa): 3) 6·20 rano; 4) 3·20 popoł.; 5) 7·55 rano; 6) 10·20 przed poł.; 7) 4·30 popoł.; 8) 9·10 wieczorem — wszystkie osobowe.

3) Od strony Husiatyna, Chyrowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Suchej:

1) 8·10 rano (od strony Płaszowa); 2) 3·35 popoł. (od strony Płaszowa); 3) 6·40 rano; 4) 10·40 przed poł.; 5) 4·50 popoł.; 6) 9·33 wieczorem — wszystkie osobowe.

4) Od strony Wieliczki:

1) 8·42 rano; 2) 11·15 rano3) 6·50 wieczor. — wszystkie osobowe.

5) Od strony Muszyny przez Tarnów:

1) Osob. 1·30 popoł.; 2) Osob. 6·25 wieczorem; 3) Posp. 9·38 wieczorem; 4) Osob. 4·40 zrana.

6) Od strony Zakopanego:

1) 3·35 popoł.; 2) 8·10 zrana (w dnie poświąteczne).

7) Od strony Kocmyrzowa:

1) 7·40 rano; 2) 1·00 w południe; 3) 7·10 wieczorem.

„GŁOS NARODU"

Szanownych prenumeratorów prosimy uprzejmie o wczesne wznowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie: za wrzesień 2·70 k., do końca roku 10·80 k.

Na prowincji: za wrzesień 3·40 k., do końca roku 13·60 k.

Do Nru dzisiejszego dołączamy, o ile zapas starczy, dla Prenumeratorów zamiejscowych Załącznik od Wydawnictwa katolickiego pisma ludowego „Skarbnica", na który zwracamy uwagę Szanownych Czytelników. 2795

Rzadka Sposobność!

Koło Mogiły (stacja kolei)

Piękna Wieś

przeszło 300 mórg

w ziemi I klasy przepuszczalnej, z dobremi budynkami, po 400 złr. za mórg, z kompletnemi obsiewami **do sprzedania**. Połowa ceny kupna zostaje przy hypotece na $4^{1}/_{2}$% z amortyzacją. Do traktowania upoważniony p. JAN STRYCHARSKI w Krakowie, ul. Jagiellońska 7. 2736 3 5

FORTEPIAN

krótki, „Metallrahmen“ tanio **do sprzedania.** Wiadomość u stroiciela RAABA Grodzka 18. 2735

Przy ul. Krowoderskiej Nr. 29, są

Pozostałe MURY po spalonej Fabryce

do sprzedania.

Reflektanci zechcą oferty swoje do działu inser. „Głosu Narodu“ nadesłać, pod adr.: „Mury 2738“. 3 3

Beczki Próżne

Z WINA

w dobrym stanie (różnej wielkości)

ma do zbycia 2661

„Skład Win Greckich“,

Kraków, Jagiellońska 7.

BUDYNEK

mający 23 mtr. dług. a 12 m. szerokości, przy ul Krowoderskiej (dawniej odlewarnia), nadający się na większy warsztat, wraz z parową maszyną o sile 10 koni i kotłem parowym, jest każdej chwili do **wynajęcia**. — Wiadomość u właściciela M. PETERSEIMA Fabryka Maszyn — Grzegórzki 2739 3 3

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż objąłem 2653 4 8

CUKIERNIĘ

w Podgórzu,

a mając długoletnią praktykę tak w kraju jak i zagranicą, polecam swoje własne wyroby cukiernicze po umiarkowanych cenach.

Zamówienia wykonuję punktualnie.

Z głębokiem poważaniem

Karol Pozzi.

Kapitał 10.000 złr.

przyjmie jako pożyczkę na 2-gą hipotekę przemysłowiec dobrze prosperujący. Łaskawe zgłoszenia z podaniem procentu i warunków spłaty proszę adresować do Działu inseratowego „Głosu Narodu“ pod lit. **X. Y. Z.** 2745 3 3

Une Institutrice Française

et diplome donne des cours et de Leçons. — Place Szczepański 7, au I-er etage. par la cour. 2744

Słuchacz

4 roku filozofii. z dobrym językiem niemieckim, poszukuje korepetycyj. Łaskawe oferty „Z. R. 12“ Kraków poste restante za okazaniem kwitu inseratowego. 2 47 2 3

Służącego

do apteki i wody sodowej, przyjmę zaraz pod dobremi warunkami.

2748 3 3 **PARASKOWICZ Żywiec.**

Ożeni się przystojny mężczyzna z panną, ktorej ro dzice zechcą mu dać przy ślubie **1.000 złr.** i utrzymanie przez dwa ostatnie lata studyjów filozoficznych. — **Łaskawe zgłoszenia (fotografia pożądana) upraszam nadsyłać do 15 września b. r., „Joachim 18“ poste restante Tarnów. — Ścisła i sumienna dyskrecja. — Anonimów nie uwzględnia się.** 2710 3 3

MAGAZYN

HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie, ulica Grodzka L. 13,

założony r. 1836 telefon Nr 43

poleca:

NAJNOWSZE MATERYE WEŁNIANE i JEDWABNE

na suknie, okrycia i wierzchy do futer.

CHUSTKI, PLEDY, KOŁDRY FLANELOWE i PODRÓŻNE.

CHODNIKI, DYWANY, FIRANKI, KAPY NA ŁÓŻKA.

Skład Płótna, Szyrtingów, Barchanów

Chustek do nosa, Serwet, Obrusów, Pończóch i Skarpetek.

Gotowe Okrycia, Żakiety, Peleryny.

Zamówienia na kostiumy i konfekcję damską wykonują się spiesznie i dokładnie. 2601 1 6

Gatunki wyborowe. Ceny umiarkowane.

Próbki na żądanie odwrotnie.

Odznaczona c. k. medalem państw. za znakomite wykonanie



I-sza morawska parowa

fabryka zegarów wieżowych

Fr. Moravus

(ukończonego słuchacza Techniki w Biela w Szwajcarji),

w Bernie na Morawie, Wielki Plac Nr. 8

wyrabia i dostarcza **zegary wieżowe dla kościołów, zamków, zakładów, szkół** i t. d. w najdokładniejszym wykonaniu pod największą gwarancją. — **Kosztorysy gratis.** 1199

Półki wystawowe

nowe, w stylu secesji, są tanio do sprzedania. Wiadomość ulica Łobzowska 24 u stróża od 10 rano do 5 po południu. 2750 2 4

Małżeństwo bezdzietne

poszukuje w Galicji lub Królestwie polskiem **wspólnej posady** przy gospodarstwie rolnem, jako rządca lub ekonom, obeznany dobrze z machinami rolniczemi. żona znająca się na każdej gałęzi gospodarstwa kobiecego jako gospodyni folwarku lub w wyręczaniu pani domu. Łaskawe zgłoszenia pod: **L. Ziejowski,** Kraków, Wawel L. 2. 2751 2 3

W domu przy ul. Garncarskiej L. 8

I-sze piętro na prawo, są **do sprzedania z wolnej ręki rzeczy** następujące: **Fortepian** dobrze utrzymany i świeżo skórkowany, duży, mocny, **Stół** do jadalni, o 4-ch blatach, **4 Szafy** na suknie i bieliznę, **2 Stoliki, 1 stolik** do kart, bardzo dobra **ręczna maszyna** do szycia, blaszana **wanna** prawie nieużywana, **tremotka, łóżko żelazne** z siennikiem drucianym, **materac** roz harowy całkiem dobry, **Szlaban, Sofa** do spania ceratą obita, 2 małe **stoliczki, 8 krzeseł,** wyplatanych, **2 nachtka stliki, 2 lustra,** kilka **olejo-druków** (4 pory roku i inne). 2753

Sklep z pokojem

na masarnię lub inny handel, do wynajęcia od 1-go października 1900 r., przy ul. **Długiej Nr. 20.** — Miejsce najprzystępniejsze na całej ulicy i wyrobione. Można majątek zrobić w krótkim czasie. 2712 3 3

Do sprzedania

wyżeł tresowany, dobrze ułożony do polowania. Łaskawe zgłoszenia pod: M. J. poste restante Trzebinia. 2752

Instruktora

do nadzoru domowego uczniów szkół średnich, poszukuje się. Bliższa wiadomość w dziale inserat. „Głosu Narodu“ pod l. **2751.** 2 3

Niniejszem zawiadamiam Szanownych moich Odbiorców, że zaopatrzywszy się 2741 3 5

w świeżą słoninę i szmalec

takowe wysyłam na zamówienie w każdej ilości, **po cenach hurtownych,** nie licząc opakowania.

Handel Korzeni i Win

Jana Deptucha

Kraków ul. Krowoderska Nr. 57.

PRACOWNIA OBÓWIA

Władysława Wiśniowskiego

w TARNOBRZEGU 2756

przyjmie zaraz kilku **zdolnych czeladzi,** na robotę męzką.

Akademik

słuchacz III r. filozofii (matura z odzn.) poszukuje korepetycyj dla gimnazjalistów przygotowanie uczniów prywatnych do egzaminu, obejmie też miejsce guwernera, lektora itp. tylko w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia pod adresem; „R. R.“ poste restante Dębica. 27 9 2 2

MLEKO

od dobrych i pod kontrolą weterynarską pozostających krów. około .000 litrów rocznie, od 1 go paździ rnika **do odstaplenia.** — Bliższych szczegółów udzieli: „Weterynarz L HAASE, ul. Niecała l. 6, Kraków. 2776 2 3

Słuchacz filozofii

poszukuje lekcyj (jeżeli możliwe z utrzymaniem). — Zgłoszenia do Działu inseratowego „Głosu Narodu“ dla Akademika. 2769 2 4

Sklep wiktuałów

dobrze się rentujący, jest zaraz do sprzedania. — Adres poda dział inser „Głosu Narodu“ 2764 2 2

Osoba młoda 2758

inteligentna, z dobrego domu, obznajomiona z pracą biurową — rachunkami, znająca się na gospodarstwie domowem, poszukuje jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia. — Łaskawe zgłoszenia pod adr.: **„K. M.“** ul. Sławkowska 12, Kraków.

MĘŻCZYZNA

w średnim wieku, zawodu gospodarz i ogrodnik, z powodu braku znajomości poszukuje na tej drodze **towarzyszki życia,** panny do lat 25, z odpowiednim posagiem w gotówce lub roli. Zgłoszenia do 20 bm., uprzesza przesłać pod adr.: **„Gospodarz“** poste rest. Szczurowa, za okaz kwitu inseratowego. 2760

Uczeń

znajdzie umieszczenie

w Cukierni Lwowskiej 2627

J. MICHALIK

ul. Florjańska 45, Kraków.

Poczta Krzeszowice

poszukuje **eksp dytorki.** — Posada wolna od 15 go b. m lub od 1-go października 2773 2 6

Młody Pomocnik

handlowy, poszukuje posady w handlu korzennym w Krakowie lub większem mieście. Łaskawe zgłoszenia pod **I. T.** p. rest. Limanowa. 2788

Kilka uzdolnionych

PANIEN

do staników

potrzeba zaraz do pracowni sukien i konfekcyj damskich

Franciszka Holuba

KRAKÓW, 2690 5 5

ulica Florjańska L. 6.

Największa fabryka tego rodzaju

w Galicji, Czechach, Morawie i Śląsku.



Osobliwość:

Farbiarnia materyj jedwabnych

i piór strusich we wszystkich barwach.

Własne filie: **w Krakowie tylko przy ulicy św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie tylko przy ulicy Sykstuskiej pod L. 26.**

Zamówienia z prowincji wykonywa się skrupulatnie. 2651 1 5

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać, na mój adres!

C. k. Sąd Powiatowy

W MAKOWIE,

przyjmie z dn. 1 października 1900 r., rzynowanego **djetarjusza.** za wynagrodzeniem dziennem 1 kor. 60 hal. 2780

Poszukuję Koncypienta

od 1-go października 1900 r.

Dr. WŁADYSŁAW GAŁECKI

adwokat w Tarnowie. 2783

Ważne

dla P. P. Przemysłowców!

W Rajczy za Żywcem, na granicy Śląska i Węgier, w miejscu bardzo ruchliwem i przemysłowem, jest **dom** w rynku obok kościoła, z małym ogrodem, o 5 pokojach i kuchni 2 piwnic i rzeźni (Schlachthaus), z koncesją na wydawanie potraw, kawy, herbaty i czekolady, wyszynk wina oraz napojów propinacyjnych i wogole na restaurację. — Interes stary, dobrze prowadzony i zapewniony. Masa stwo przytem prowadzone, z powodu wielkiego odbytu, ma świetną przyszłość. — Stacja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu. Z powodu wyjazdu i zmiany stanu, za skromną cenę 10.000 K. jest z wolnej ręki do sprzedania, przyczem nadmieniam, że połowa żądanej sumy, to jest 5.000 Kor., zaraz przy kontrakcie złożona być musi, a druga połowa może być w umożonych ratach spłacana. — Pod adresem **Ludwika Bieda w Łopuszance — Chominie,** poczta w miejscu. 2785 2 5

Lecznica Dra Tarnawskiego

w Kosowie za Kołomyją

(stacja kolei Zabłotów)

otwarta do końca października

Środki: Leczenie wodą i inne na spo sob Dra Lahmanna. 2786 2 8

Pomocnika fachowca

do przyborów krawieczyzny damskiej poszukuję. Język niemiecki w piśmie pożądany. Odpis świadectw A. C. poste restante Lwów. 278

Zdolni inkasenci

znajdą natychmiast pomieszczenie 2761

w większym domu handlowym.

Stała pensja, oraz prowizja. Wymagana kaucja Kor. 200. Oferty pod „Z. R. 100“ do Działu insert. „Gł Narodu“.

Przyjmę natychmiast Praktykanta

do handlu korzennego **Matyldy Mar** w Rohatynie. 2790 2

100 Koron! temu, kto się wystara o odpowiednią posad energicznemu leśnikowi, posiadającem gimnazjalną maturę. egzamin oficersk 3 egzamina państwowe na Akadem Ziem. we Wiedniu i jednoroczną praktykę. — Wymagania skromne. — Zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adr.: „Energiczny 16“ do działu inser. „Głosu Narodu“. 2791 2 2

Pożyczek

urzędnikom państwowym, wojskowym, autonomicznym, kolejowym i oficerom, do wysokości jednorocznej pensji i powyżej, udziela **Chrześcjański Bank Czeski.**

Warunki nader dogodne. — Długoletnia amortyzacja w miesięcznych ratach, niski procent — Informacje ustne, lub za przesłaniem 40 hal. marki poczt. listowne, pod adresem:

„Slawia“ Kraków, ul. Czysta L. 3

Toż samo Zastępstwo **ubezpieczenia na życie,** od wypadków ognia i gradu; dzieci, posagi i służbę wojskową taniej i korzystniej, od wszelkich innych instytucyj. 2793

Poszukuje się Agentów za prowizją.

Świeże Masło

w 5-cio kilowych faskach, wysyła do każdej miejscowości franco, za zaliczką złr. **70** cnt.

WINDSTALL TYMOWA

Każde łaskawe zamówienie załatw odwrotną pocztą. 2755 3 2

Wyszło co tylko dziełko

Kardynała Bony

pod tytułem

Przewodnik do nieba

przełożył ks. Dr Jan Bernacki, kan. katedr. 2414

SKŁAD GŁÓWNY w księgarni katolickiej **Dr Wł. Miłkowskiego** w Krakowie.

Cena egz. *1 korona*, a z przesyłką *1 kor. 40 gr.*

Powiatowa Kasa Oszczędności W WIELICZCE 2805

ma do sprzedania lub wydzierżawienia **dobra Zabłocie** z kopalnią gipsu, tudzież młynem zbożowym i gipsowym.

Poszukuje się na Posadę

za rocznem wynagrodzeniem od 560 do 1800 koron **OSOBY**, posiadającej długoletnią praktykę adwokacką, do zastępywania właściciela zakładu przemysłowego, na terminach w sprawach bagatelnych, tudzież do prowadzenia korespondencji w języku polskim i niemieckim, a ponieważ z tą czynnością połączone jest inkaso, — przeto wymaga się **kaucji w gotówce najmniej 1.600 Koron.**

Reflektujący, zechcą podawać swe oferty z dokładnym opisem swego curiculum vitae do działu inserat. „Głosu Narodu“ dla 2670 1 5

„J. S. 2670“.

(Przedruk nie będzie płacony).

OBWIESZCZENIE.

JESIENNY JARMARK NA KONIE w Krakowie.

W dniu 18 września 1900 rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 18 września 1900 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble“.

Magistrat stół. król. m. Krakowa

dnia 29 sierpnia 1900.

275 2 2

Korzystny i Pewny Interes!

Sprzedam Handel Win, Koniaków, Wódek, Towarów kolonialnych, z trafiką i wyszynkiem na kieliszki, w miejscu bez konkurencji, lokal tani, urządzenie eleganckie, towar wyborowy.

Potrzebna pożyczka 3000 złr.. na hipotekę po Banku. — Potrzebna pożyczka 500 złr. Gwarantja zupełna, na procent umówiony. — Wiadomość ul. Kopernika L. 20 w sklepie. 2807 1 3

Akacyj grubych kilkadziesiąt na sprzedaż. 2800 Wiadomość u stróża, ul. św. Marka l. 8.

FORTEPIAN krótki, w bardzo dobrym stanie, do sprzedania przy ul. Stolarskiej l. 4, I piętro oficyny. Ugládać można od godz. 5—6 po południu. 2803 1 3

Une française désire donner des leçons de français et d'allemand à des prix modérés. Sous l' adresse: **„N. N. rue St. Jean 15.** 2797 1 3

Nie ulega wątpliwości, że przez **tysiące bezstronnych rolników** za pierwszorzędne hodowle uznane:

żyto BAHLSENA „Tryumf“
„ **BAHLSENA** „Imperiał“
„ **BAHLSENA** „Elite“
„ **BAHLSENA** „Waza Tryumf“
pszenica BAHLSENA „Perłówka“

są do nabycia tylko u hodowcy w gatunku prawdziwym i oryginalnym.

W własnym interesie proszę zażądać 2455

Cennika oryginalnego hodowli Bahlsena.

DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY ERNESTA BAHLSENA W KRAKOWIE

Biuro nadawcze ul. Karmelicka 21 — Magazyny 23.

Do sprzedania Kamienica II-piętr., w ładnem miejscu, nowa, wolna od podatku, z ogrodem, stajnią i wozownią, dobrze się rentująca. Potrzeba kapitału 24.000 złr. Dług bankowy 28.000 złr. — Wiadomość w Ajencji dzien. I. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, plac Marjacki Nr. 2. 2804 1 3

Dom piętrowy za rogatką Łobzowską L. 83, w którym znajduje się piekarnia według teraźniejszej ustawy, prócz tego trzy sklepy, 10 ubikacyj i trzy parcele, z powodów familijnych z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela, Plac Matejki L. 10. 2589 6 1

Jan Strycharski

w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej Nr. 7

POLECA

Wyborne „WINA GRECKIE“ Naturalne

Małwazya czerwona Gutland, | bardzo szlachetne,
Małwazya biała Gutland, | z najtroskliwiej wybranych gron, (kapki), najprzedniejsze z Win, jakie słońce południa wydaje . . . . Butelka Złr. 2·50

Mavrodaphne, czerwone, deserowe (lecznicza Małwazya) silne, pełne, słodkie, zastępuje dobry Portwein, Butelka Złr. 1·75

Małwazya biała, szlachetne, b. pełne Wino słodkie, specjalnego miłego smaku i charakteru . . . Butelka Złr. 1·75

Achajskie (suche) greckie Sherry, niesłodkie, pełne, mocne, jasne . . . . Butelka Złr. 1·75

Glaucos czerw., słodkie, przyjemn. od Malagi, Butelka Złr. 1·50

Wszystkie powyższe gatunki są także w pół butelkach o 5 ct. drożej.

Moscato, wyborne, słodkawe, butelka 80 ct., Hkltr. Złr. 90·—

Sect, pełne, słodkie, znakomite, zamiast dobrego Węgra, Butelka Złr. 1, Hkltr. Złr. 120·—

Samos, słodkie, bardzo przyjemne w smaku i zapachu, Butelka 85 ct., litr 1 Złr.

Wina Austrjackie:

„Steinwein“ dzbanuszek . . Złr. 1·00
„Imperyalmarke“ . . . . „ 1·30
„Goldmarke“ . . . . . . „ 1·00
„Mailberger“ $1\frac{1}{2}$ Ltr. But. „ —·90
„ $\frac{3}{4}$ „ „ „ —·50

Wina Węgierskie naturalne

w Butelkach od 75 ct. do złr. 1·50 i wyżej (także na litry) po cenach umiarkowanych.

Wina Szampańskie firmy LOUIS FRANÇOIS & Comp. od 3 złr. za butelkę.

Na prowincję wysyłki odwrotnie koleją i pocztą w butelkach, beczkach i gąsiorkach opłatanych.

UCZNIA potrzebuje KSIĘGARNIA KATOLICKA **Dra Władysł. Miłkowskiego** w Krakowie, Rynek L. 30. 2134

Posada korzystna dla osoby inteligentnej (czy to mężczyzny, czy kobiety), mogącej pożyczyć kilka tysięcy złr. — jest zaraz do objęcia. Osoby mówiące po francusku i niemiecku, mają pierwszeństwo. Wiadomość w dziale ins. „Głosu Narodu“. 1979

Od 1-go października lub **nawet zaraz,** jest do odstąpienia 2726 3 4

Dzierżawa Folwarku (300 mrg., w tem 53 m. łąk) wraz **z inwentarzem żywym i martwym,** tegoroczną **krescencją i zasiewami ozimymi.** — Wiadomości bliższej udzieli: **D. Pawłowski w Grojcu,** p. Alwernia.

Jak lat poprzednich tak i w tym roku dla kilku P. P. Studentów obszerne mieszkanie z całem utrzymaniem. Dla pp. Studentów starszych pokój osobny, dla młodszych osobny. — **Rynek główny Nr. 9,** III piętro od frontu, vis-a-vis kościoła św. Wojciecha. 2728

Urzędnik kasowy przyjmie administrację kamienicy korzystnymi warunkami. — Łaskawe zgłoszenia: **„A. H.“ Kraków** poste restante. 2798

Wózek na jednego konia potrzebny.— Adres u stróża, ul św. Marka l. 8.

Dwa DOMY murowane, parterowe, w Bochni, nut od rynku, z pożyczką kasow... małą dopłatą, **są do sprzedania.** ... mość u p. Józefa Świadkowskiego ... chni albo w Krakowie, przy ul. Stol... l. 4, w Kawiarni.

ORGANY najnowszej trwałej konstrucji o me... dyjnej intonacji głosów, od artyst... cznego wykonania aż do pojedyncz... prac w zakres organmistrzowst... wchodzących, wykonuje za gwara... cją i za przystępną cenę.

RUDOLF HAAS organmistrz we Lwowie *ul. Łyczakowska l. 48, st. kol. elektry...* (naprzeciw kościoła św. Antoniego) Pochwalnemi świadectwami służę dyspozycji. 2701 4

Kosztorysy na żądanie bezpłatn...

Z dniem 1 października jest do ... dzierżawienia przy ul. Florjańskiej L... **sklep z całem urządzenie...** nadający się szczególnie na masarn... (może być użyty i na inny interes) wra... z mieszkaniem, piwnicą i lodownią. Wa... runki przystępne. O bliższych szczegółac... można się dowiedzieć przy ul. Kurnik... L. 3, II p., lub w restauracji przy ul. św. Gertrudy L. 15. 2684 5 10

Jednoroczni Ochotnicy studenci, wojskowi i urzędnicy wszelkiej kategorji, mogą się wyekwipować elegancko i tanio w Zakładzie uniformowym **JAKÓBA KASESNIKA** W KRAKOWIE, 2796 *ul. Florjańska Nr. 20.*

Restauracj... i kawiarnia z bilardem, fortepianem i całem ... dzeniem tanio **do sprzedania.** Wiadomość w Dziale inseratów. ... Narodu“ pod l. **2693.**

WDOWA w średnim wieku, znająca się na g... darstwie wiejskiem, mleczarni (cer... galne,) i kuchni. Inteligentna, syn... cznej powierzchowności, poszukuje ... dy do samodzielnego gospodarstw... na plebanią. Wiadomość w biurz... lipiny“, Florjańska Nr. 21 I p.

Bryczka na resor... tanio do sprzedania. **M. NIEMETZ Krak...** Sukiennice 30. 272...

Sklep z mieszkanie... lub bez, oraz **2 pokoje** z kuchni... III piętrze, do wynajęcia od 1-g... ździernika b. r., — przy ulicy Dł... Nr. 7. 2732 3

Sprzedaż Winogron Najlepsze, najszlachetniejsze, T... kajsko-Hegelajskie **górskie winogrona stołow...** — **C-a 50 q.** — 2734 gotowe do przesyłki, 5 minut o... stacji kolei, ma do sprzedania **Bertalan Ligeti** Weinproduzen... **in S. a. Ujhely** (Tokaj) Ungarn.

Dla młodzieży szkolnej! wielki wybór książek do nabożeństwa medalików srebrnych i zwykłych, oraz obrazków świętych 2411

poleca specjalny Skład artykułów treści religijnej **Kazimierza Zajączkowskiego** Kraków, pl. Marjacki 8

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Bogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Józef Mosch. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.